Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Seza—Lwów

GAZETA WIECZORNA

Telefon Redakcyi nr. [illegible]. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna"). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 331. Lwów, wtorek 17. października 1911. Rok 1

Wojna włosko-turecka.— Groźna rewolucya w Chinach.

Małe widoki pokoju.

Nastrój wojenny w Turcyi. — W przededniu ważnych wypadków na morzu Egejskiem. — Zajęcie Mytileny? — Bombardowanie Smyrny. — Miny w zatoce Salonickiej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 17. października.

Sprawa ukończenia zatargu wojennego między Włochami a Turcyą w myśl zapewnień tutejszych kół dyplomatycznych, znów przedstawia się niepomyślnie. O interwencyi mocarstw wobec obecnego zupełnie niewyjaśnionego stanu rzeczy niema mowy. Włosi nie chcą słyszeć o żadnem uznaniu zwierzchnictwa tureckiego nad Trypolisem, a w Konstantynopolu przeważa obecnie prąd wojenny. Bardzo ważnym symptomem jest wniosek, zgłoszony przez posłów trypolitańskich w parlamencie tureckim, który żąda postawienia byłego gabinetu Hakki-baszy w stan oskarżenia. Wniosek ten pośrednio dotyczy także obecnego gabinetu, gdyż zasiada w nim minister wojny Mahmud-Szefket-basza, który należał także do gabinetu dawniejszego.

W każdym razie uchwała, jaką poweźmie parlament turecki, może wywrzeć wpływ decydujący na dalszą akcyę dyplomatyczną, która zupełnie chwilowo utknęła.

Na polu walki przygotowują się również ważne zdarzenia, które mogą spowodować nowe, a niebezpieczne zawikłania.

Oto Włochy przygotowują nową akcyę na morzu Egejskiem i — jak słychać — mają zamiar zająć kilka wysp tureckich, przedewszystkiem Mytilenę. Równocześnie zaś przeprowadzą blokadę kilku portów tureckich, a prócz tego zanosi się także na ostrzeliwanie Smyrny przez Włochów. Rząd turecki zabezpieczył przez podminowanie wjazdu zatokę Salonicką. Zdaje się jednak, że o akcyi w tej zatoce Włosi nie myślą już choćby dla przyczyn politycznych.

Zachodzi obawa, że zajęcie wysp tureckich na morzu Egejskiem może stać się powodem poważnych zawikłań dyplomatycznych.

Wymiana depesz i konferencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: Jak słychać w kołach poinformowanych, odbyła się między cesarzem Wilhelmem a cesarzem Franciszkiem Józefem wymiana depesz, będąca w związku z akcyą pośredniczącą pokojową.

Berlin. (Tel. wł.) Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Segyeny, wczoraj wieczorem odbył dłuższą konferencyę z Kiderlen-Wächterem, na której omawiano kwestyę interwencyi w sprawie zatargu włosko-tureckiego. Jak zgodnie donoszą z wszystkich stron dyplomatycznych, chwilowo przedstawia się ta kwestya niepomyślnie, ponieważ Włosi żądają uznania aneksyi Trypolisu, a Turcy nie chcą się na to żądanie zgodzić.

Wczoraj odbyła się też konferencya między Kiderlen-Wächterem a tureckim ambasadorem w Berlinie. Akcya dyplomatyczna pozostanie tak długo w zawieszeniu, jak długo parlament turecki nie oświadczy się za rokowaniami pokojowemi.

Akcya p. Steada.

Konstantynopol. (TBK.) Stead przedłożył sułtanowi na posłuchaniu plan akcyi pokojowej, według którego do stronnictw europejskich mają się udać deputacye otomańskie, by tam agitować na rzecz pokoju i ochrony praw Turcyi. Akcya taka ma być przedewszystkiem podjęta w państwach bałkańskich. Koszta emisyi mają być pokryte ze składek narodowych. Sułtan ofiarował 1000 funtów na ten cel.

Warunki Turcyi nie do przyjęcia.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Ostatnia Rada ministrów obradowała nad mową programową, jaką ma wygłosić wielki wezyr na poufnem posiedzeniu wtorkowem parlamentu. W kołach parlamentarnych twierdzą, że Porta zaproponuje jako podstawę rokowań pokojowych poprzednie opróżnienie Trypolisu przez włoskie wojska. Natomiast jest Porta skłonną przyznać Włochom stacyę węglową w Trypolisie i przywileje pod względem budowy kolei, portów i dróg. W świecie dyplomatycznym sądzą jednak, że na takiej podstawie nie będzie można wdrożyć rokowań.

Odszkodowanie pieniężne za Trypolis.

Rzym. (Tel. wł.). Pewna wpływowa osobistość włoska oświadczyła, że rząd włoski nie może zapłacić Turcyi odszkodowania wojennego za zajęcie budynków administracyjnych w Trypolisie. Natomiast byłyby Włochy skłonne do ewentualnego objęcia pewnej części długów tureckich, zagwarantowanych dochodami Turcyi w Trypolisie. Ale i to ustępstwo uczynią Włochy tylko wtedy, jeśli Turcya pośpieszy się i zaniecha wszelkiego stawiania oporu.

Turcya a Bułgarya

Sofia. (Tel. wł.). Rząd bułgarski otrzymał od wielkiego wezyra oświadczenie, donoszące, że zbrojenia tureckie w wijalecie adryanopolskim i konstantynopolitańskim, nie są zwrócone przeciwko Bułgaryi.

Oświadczenie to było przedmiotem dyskusyi na wczorajszej radzie ministrów bułgarskich. Skonstatowano, że wskutek tego oświadczenia nastąpiło pewne rozprzężenie sytuacyi.

Zamordowanie misyonarza.

Rzym. (TBK.) „Giornale d' Italia" donosi z Trypolisu, że według wiadomości z Benghasi, zachodzi obawa zamordowania misyonarza ks. Humberta, który kieruje zakładem wychowawczym dla wykupionych z niewoli dzieci. Krążą pogłoski, że został zamordowany przez fanatyków. Być może, że udało mu się zabarykadować w zakładzie, gdzie oczekuje odsieczy włoskiej.

Zemsta Turków.

Londyn. (Tel. wł.) Z Trypolisu donoszą: Szpiegowie arabscy donieśli Włochom, że te szczepy arabskie, które zamierzały poddać się Włochom, zostały w głębi kraju napadnięte przez oddziały tureckie. Turcy będący w mniejszości zostali pokonani i odparci.

Jeszcze jedna kaczka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poselstwo tureckie w Wiedniu dementuje oficyalnie pogłoskę, jakoby 40 włoskich robotników zostało koło miejscowości Kerina kolei Aedziar zmasakrowanych.

Sprawy wewnętrzne.

Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby posłów.

Dyskusya drożyźniana. — Przedłożenia urzędnicze. — Regulamin obrad. — Budżet. Fakultet włoski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w parlamencie dyskusya drożyźniana ma dobiedz końca. Mają mówić tylko mowcy generalni, poczem wnioski drożyźniane będą odesłane do komisyi. W sprawie przedłożenia urzędniczego toczą się jeszcze rokowania co do odesłania tego przedłożenia do komisyi bez pierwszego czytania. Sprzeciwiają się temu tylko jeszcze Słoweńcy.

Jeśli uda się uzyskać ich przyzwolenie, to przedłożenie urzędnicze już dziś mogłoby być odesłane do komisyi, poczem parlament przeprowadziłby dyskusyę nad regulaminem obrad.

W kołach parlamentarnych nie uważają za wykluczone, że już w bieżącym tygodniu rozpocznie się pierwsze czytanie budżetu. Włosi stawiają żądanie, aby umieszczono na porządku dziennym przed budżetem sprawę fakultetu włoskiego.

Rząd prawdopodobnie nie zajmie w tej kwestyi stanowiska odpornego.

———

Kulawa ugoda.

Praga. (Tel. wł.) W sprawie ugody czesko-niemieckiej mimo usilnych starań nie przyszło jeszcze do żadnego wyjaśnienia sytuacyi. Powszechnie oceniają położenie bardzo

pesymistycznie. Niemcy nie chcą się żadną miarą zgodzić na postawione przez Czechów żądanie stworzenia „iunctim“ między przedłożeniami dotyczącemi kwestyi językowej w urzędach rządowych i autonomicznych.

Rokowania bez końca i bez mięsa.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budapester Correspondenz“ donosi, że austryaccy referenci fachowi z końcem tygodnia udadzą do Budapesztu celem kontynuowania rokowań w sprawie mięsnej.

Budapeszt (Tel. wł.). „Bud. Hirlap“ donosi, że ze strony austryackiej postawiono nowe propozycye rządowi węgierskiemu w sprawie mięsnej. Węgierska rada ministrów zajmie się jutro temi propozycyami, tak, że z końcem tygodnia rokowania znów będą mogły być podjęte.

Ze strony węgierskiej wskazują znów na to dobitnie, że bez zgody Węgrów nie ma wogóle mowy o możności sprowadzenia mięsa zamorskiego do Austryi, a to ze względu na zawartą ugodę, sankcyonowaną przez cesarza.

To zaprzeczenie znanego zresztą stanowiska uważane jest za zamiar wymuszenia na Austryi jak największych ustępstw i koncesyi.

Konferencye wojskowe.

Wiedeń. (TBK.). Doroczne konferencye wojskowe, pod przewodnictwem cesarza, dziś się rozpoczęły. Biorą w nich udział arcyksiążęta Francisrek Ferdynand, Eryderyk i Eugeniusz, minister wojny Auffenberg, minister obr. kraj. Georgi, szef sztabu gen. Conrad, zbrojmistrzp Potiorek i inspektorowie armii.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu Meyer odpowiedział na interpelacyę w sprawie zakuyna tytoniu, poczem przemawiał mowca gen. contra **w sprawie drożyźnianej** Antoni Seidel (niem. agr.).

Sprawy zagraniczne.

Rewolucya w Chinach.

Wywiad sytuacyjny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z pewnym dyplomatą na tle obecnej rewolucyi w Chinach.

Oświadczył on, że ruch ten nie ma niczego wspólnego z powstaniem bokserów i nietylko nie jest skierowany przeciw Europejczykom, lecz przeciwnie, prowadzą go przyjaźnie dla Europejczyków usposobieni Młodochińczycy, dążących do nowoczesnych reform.

Pragną oni przedewszystkiem obalić dynastyę, której rządy rujnują i zniepmawiają kraj. Jednym z powodów ruchu jest też nędza ekonomiczna ludności, wzmożona na południu Chin przez nieurodzaje i częste klęski głodowe.

Na czele ruchu stoją inteligenci i ludzie przejęci duchem Zachodu. Ruch obecny w Chinach jest powtórzeniem tego, co było niedawno w Turcyi i w Persyi i jest nieuniknionym wynikiem stosunków w Chinach.

Jeśli rząd zdoła obecny ruch stłumić, to za kilka lat wybuchnie na nowo, z tem większą potęgą. Rząd pekiński jest dość silny a jednak już dwie dywizye przeszły na stronę powstańców.

Od zachowania się pozostałych dywizyi zależy los rządu i dynastyi.

Zamach na Tafta.

St. Barbara (w Kalifornii). (TBK.) Pod mostem, przez który miał przejeżdżić prezydent Taft znaleziono 36 nabojów dynamitowych.

Kokowcew w podróży.

Jałta. (TBK.) Przybył tu prezydent ministrów Kokowcew.

Kronika z ostatniej chwili.

Pomniejszyciele polskości. Dzisiejsze poranne „Słowo Polskie“, omawiając w „Listach z Krakowa“ reformą statutu miejskiego, wyraża opinię, że zmniejszenie wpływu żydów przy wyborach będzie „uniezależnieniem Krakowa od elementów niepolskich“. „Słowo polskie“ sądzi, że tą metodą przyciągnie masy żydowskie, obrabiane przez syonistów, w koła narodowej polityki polskiej...

Zgromadzenie naczycielskie odbędzie się w sobotę 21. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Ogniska“ kraj. Związku naucz., Jabłonowskich 16 a. Na porządku: Sprawozdanie delegatów lwowskiego „Ogniska“ ze zjazdu w Krakowie.

Oszuści przed sądem. W rozprawie o fałszywe zeznanie skryptu dłużnego i przedstawienie ręczycieli pod fałszywemi nazwiskami, trybunał uznał winę wszystkich podsądnych i skazał: Tymka Nenczuka na 4 miesiące, Stefana Paszkowskiego i Romana Hołówkę na 2 miesiące i Aleksandra Hryciuka na 1 miesiąc więzienia.

Handel żywym towarem. Z Przemyśla donoszą nam: Policya aresztowała 15 bm. wieczorem na dworcu kolejowym niejakiego L. K., „obywatela“ tutejszego, w chwili, gdy wsiadał z jakąś młodą dziewczyną do pociągu, idącego w stronę Krakowa. Z powodu niejasnego tłumaczenia się, zatrzymano K. jako podejrzanego o proceder handlu żywym towarem w aresztach policyjnych. Śledztwo w toku.

Mianowanie asesora handlowego. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości zamianowało p. Mieczysława Drohockiego, dyrektora Syndykatu rolniczego w Krakowie, asesorem handlowym przy krakowskim sądzie krajowym, nadając mu równocześnie tytuł radcy cesarskiego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Te same momenty, które wywołały na wczorajszej giełdzie zniechęcenie, także i dziś podziałały deprymująco na giełdę poranną.

Obroty były bardzo słabe, tylko w akcyach kolei państwowych przez krótki czas panował żywszy obrót.

W szrankach panowała chęć realizacyi.

O g. 11. notowały: Kredyty 635·75, węg. kredyty 830, Länderbank 535, Unionbank 615, kol. państw. 724, Alpiny 809·75, Skoda 665, Losy tureckie 236·50.

Dotacya państwowa dla krajowego funduszu przemysłowego.

Wiedeń (Tel. wł.). Ministerstwo handlu w najbliższym czasie wyasygnuje kwotę 100.000 koron jako dotacyę dla galicyjskiego krajowego funduszu przemysłowego na rok 1911.

W ten sposób dotacya ta jest zapewniona, jako stała.

Sprawozdania targowe. Zboże: Wypadki politycznej natury — a głównie wybuch wojny turecko-włoskiej wpływa nieprzyjaźnie i uciskająco na sytuacyę rynków zbożowych. — Z jednej strony z powodu niepokoju wojennego zdrożała gotówka, normy dyskonta się podniosły. Potrzebujący pieniędzy posiadacze zboża w całym świecie skłonni są do sprzedaży swoich zapasów, nawet z ustępstwem na cenie.

W rozrachunku wypada im to taniej i korzystniej niż kredyt wekslowy lub zastawowy. Zwiększa się podaż i usposobienie słabnie. Jednakowoż trzeba zwrócić tu uwagę na inny moment a mianowicie, że miejsce działań wojennych wywiera niekorzystny wpływ na handel wywozowy. Krążenie flot wojennych na morzu Śródziemnem i w cieśninie Dardanelskiej utrudnia ruchy okrętów handlowych i stawia handlowi poważne przeszkody.

Zwiększone zaofiarowanie zbóż z Ameryki, zdołało spowodować dążenie zniżkowe, które się stopniowo rozwijało w ciągu całego tygodnia. Naturalnie spekulacya i w tych warunkach nie próżnuje i wzmaga ten nastrój wieściami o bardzo dobrych i coraz się poprawiających widokach urodzaju w Argentynie, chociaż w rzeczywistości nic w tym względzie bardziej pozytywnego powiedzieć się nie da, chyba to, że i na rynkach argentyńskich ceny zbóż się obniżyły.

Ziemniaki: Najbardziej zawiłą i najmniej wyraźną jest sytuacya w handlu ziemniakami. O urodzaju mamy wiadomości bardzo sprzeczne, zależnie od okolicy, tak, że niepodobna urobić sobie dokładnego pojęcia o istotnym rozmiarze niedoboru. Zresztą w tej chwili kopanie ziemniaków jest w całej pełni. Do zwiększenia zamieszania dopomaga jeszcze i to, że temperatura powietrza pospiesznie się obniża i że wszystkie zamysły o wprowadzaniu i wogóle o przewozie ziemniaków na dalsze odległości stają się bezcelowymi.

Pokup jest ożywiony. Za granicą zapotrzebowanie duże. Wszystko to razem wzięte stwarza chaos, w którym trudno się zoryentować i niepodobna obliczyć, jaka część przypada na rzeczywistość, a jaka jest wynikiem trwogi i spekulacyi.

Handel zewnętrzny Rosyi. W czasie od 14-go stycznia do 9-go września r. b. przez główne komory celne Rosyi europejskiej wywieziono towarów za 906,982.000 rb., gdy przywóz w tymże czasie obejmował 668,034.000 rb. Wywóz przeto przewyższał przywóz o 238,948.000 rb. Przez granice Rosyi azyatyckiej wywieziono w czasie od 14-go stycznia do 30-go sierpnia r. b. ogółem towarów za 45,885.000 rb., a przywieziono w tymże czasie za 103,964,000 rb. Przywóz tedy przewyższał wywóz o 58,079.000 rb.

Wywóz cukru z Rosyi. Według danych, będących w posiadaniu wszechrosyjskiego Towarzystwa fabrykantów cukru w Kijowie, wywieziono zagranicę i do Finlandyi mączki cukrowej krystalicznej białej i żółtej, oraz rafinady za wydaniem świadectw zaliczeniowych na akcyzę od cukru od dn. 14-go września 1910 r. ogółem 18,561.822 pudów. W tej liczbie rafinady 4,145.883 pudów i mączki cukrowej krystalicznej białej i żółtej 14,415.939 pudów.

Ubezpieczenia hipotek. Jak piszą z Berlina, niebawem powstanie tam towarzystwo ubezpieczeń sum hipotecznych. Przedmiotem ubezpieczenia będą różne sumy hipoteczne, przedstawiające jakiekolwiek ryzyko. Odnośny projekt, zatwierdzony już został przez inspekcyę asekuracyjną, a kapitał w sumie 2 milionów marek już podpisano. Będzie to pierwsza tego rodzaju instytucya w świecie.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. październ. 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·83, Renta majowa 91·40, Węgierska renta koronowa 90·65 Akcye kredytowe 635·75, Kredytowa węg. 830 — —·—, Bank anglo-austr. 323·— Unionbank 615·—, Bankverein 537·50, Laenderbank 535·—, —·—, Kolej państw 724·50, Lombardy 109·— Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 810·—, Rima Muranyi 687·—, Praskie Towarzyst. żelazne —·—, Losy tureckie 236·75 Rubla 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 665·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Targ w Wiedniu dnia 16. października. Ceny w koronach za 1 kg. żywej wagi.

Spęd razem 4428; z tego opasowych 3136, jałownik 1292, galicyjskich 144, przez organizacye nadawano 103 z tego galicyjskich 32.

Ceny: woły 88—112, galicyjskie 86—106, buhaje 80—98, krowy 72—90, jałownik 54—72.

Tendencya co do wołów ożywiona, buhaje w cenach zeszłotygodniowych.

Po zamknięciu numeru.

Monarchiści znów podnoszą głowę.

Paryż. (TBK.) Z Chaves donoszą, ze z północnej części Portugalii nadchodzą wiadomości o ruchach zbrojnych oddziałów monarchistów.

Dokoła budżetu.

Lwów, dnia 17 października.

„Słowo Polskie“ w szeregu artykułów zajmuje się budżetem państwowym na rok 1912, starając się wykazać na każdym kroku, o ile budżet ten dla Galicyi jest gorszy, niż poprzednie. Jest to nowa zaczajona próba wmówienia w społeczeństwo, że obecne Koło polskie jest słabsze od dawnego. Po rozwoju sprawy kanałowej sądząc, możnaby co prawda odmiennego nabrać przekonania — nabrał go przecie sam wszechpolski wiceprezes Koła p. Ptaś i wątpić należy, czy jad zatrutych strzał budżetowych „Słowa“ wobec tego ma jeszcze jaką siłę — ale ostatecznie cóż szkodzi „Słowu“ spróbować, czy ktoś jednak przypadkiem nie da się wziąć na „kawał“!

Boć niczem innem, jak „braniem na kawał“ jest np. „ubolewanie“, że w budżecie na rok 1912 niema wstawionych kredytów na roboty kanałowe — skoro już wszystkie wróble na galicyjskich dachach nauczyły się śpiewać, że środki na roboty kanałowe na linii Zator-Samborek w budżet — wcale a wcale nie wchodzą, do budżetu wcale nie należą, bo znajdują pokrycie w reszcie kredytu w wysokości 250 milionów koron (obecnie około 100 milionów koron) przyzwolonego ustawą z roku 1901.

Ten sam znakomity znawca austryackiego ustroju budżetowego lamentuje, że w budżecie niema kredytu na pomnożenie poczt w Galicyi, nie wiedząc o tem, że nigdy na cel mnożenia poczt niema i nie było w budżecie osobnej rubryki, ale że mnożenie poczt dokonywuje się zawsze ze środków, przewidzianych w rubryce „Persönliche und sachliche Erfordernisse der Klassenpostämter“. Otóż ta rubryka budżetu na rok 1912 w odniesieniu do Galicyi wykazuje pokaźną zwyżkę w porównaniu z rokiem 1911 i wiadomo nam z najpewniejszego źródła, że zaniedbanie kraju naszego w tym względzie będzie istotnie w roku 1912 dość poważnie naprawione.

Zresztą nie możemy powiedzieć, byśmy wręcz zachwycali się budżetem na rok 1912 z punktu widzenia interesów naszego kraju. Sami mamy mu niejedno do zarzucenia i niebawem zajmiemy się szczegółowo tym tematem. Ale „czegoś“ nie lubimy bałamucenia opinii fałszowaniem faktów, zwłaszcza podawaniem na pseudogruntownym i pseudonaukowym półmisku i zwłaszcza kąpiącem się w rosie tendencyjności politycznej.

Choć — własnym takim sosem można się także poparzyć — czyli: każdy kij ma dwa końce.

Jeżeli budżety poprzednie—powiedzmy na lata 1910 i 1911 — były dla kraju naszego o tyle świetniejsze od obecnego, to pewna może przeważna, część zasługi spada na ówczesnego ministra skarbu. A tym był przecie Biliński. Nie jesteśmy pewni, czy „Słowo“ powyższą tezą budżetową chciało koniecznie zrehabilitować pamięć Bilińskiego jako ministra skarbu. To jednak pewne, że Biliński może być „Słowu“ za taką tezę tylko wdzięczny.

„Jako minister skarbu nie zrobiłem wprawdzie kanałów, ale dałem krajowi za to doskonałe budżety. Jako prezes Koła nie zdobyłem wprawdzie świetnego dla kraju budżetu, ale za to doprowadziłem do rozpoczęcia robót kanałowych. Czegoż więcej chcieć od polskiego męża stanu?“ Tak zapewne myśli Biliński, czytając budżetowe artykuły „Słowa“ i ze zdziwieniem konstatuje, że jednak to „Słowo“ czasem zdobywa się na uznanie zasług choćby wroga politycznego (mimowoli? — fe, co za brzydkie podejrzenie!).

Z DNIA.

„Wilcze oczy, popie gardło...“

(Dyalog dyplomatyczny).

P. Kiderlen-Wächter siada do obiadu z panem Juliuszem Cambonem...

Obaj dyplomaci cieszą się wyśmienitym apetytem. „Menu“ jest zresztą bardzo zachęcające:

Marokko z sosem francuskim.
Kacze dzioby a la Kongo.
Kamerun z kompotem.
Kapusta „Togo“.

KIDERLEN: Do kaduka, — kochany panie Cambon, ależ Pan połyka to Marokko z imponującą łatwością.

CAMBON: Bo jest doskonałe...

KIDERLEN: W istocie!... mógł Pan był jednak trochę zostawić.

CAMBON: Ten sos, to prawdziwy specyał; (zjada wszystko).

KIDERLEN: Teraz na mnie kolej!... To Kongo wydaje mi się wcale do rzeczy.

CAMBON: O, przepraszam!... Podzielimy się. (Rozdziela Kongo).

KIDERLEN (zaczyna się niecierpliwić) Pan mi zbyt mało przeznacza.

CAMBON: Ależ to pan jest łakomy! Oto kawałek, o którym mi pan powie swoje zdanie. Co do mnie, to sprobuję „Togo“; wygląda niezgorzej... A jaki zapaszek idzie od Kamerunu. (Nakłada sobie na talerz).

KIDERLEN (mając przed sobą mały kawałeczek Konga): Co, tylko tyle?

CAMBON (połykając łapczywie): Niech Pan tylko sprobuje...

KIDERLEN: Aj! (kawałek Konga utkwił mu w krtani). Gwałtu! na pomoc!... Dławię się!...

CAMBON: To się musiało tak skończyć, kochany panie Kiderlen. Zawsze mówiłem panu, że pan ma większe oczy, niż żołądek. A może pan słyszał o pewnem starem przysłowiu twoich dobrych znajomych — Polaków: „Wilcze oczy, popie gardło...“

(*„Matin.“*)

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Rewolucya w Chinach.

Przywódcy rewolucyi.

Na czele rewolucyi w Chinach stoi generał Li-Yuang-Hung, który jest jednym z najzdolniejszych oficerów. Pochodzi on z prowincyi Hupe. Drugi dowódca Huangh-sing był organizatorem powstania w Kantonie.

„Daily Chronicle“ donosi o staraniach Sun-Jat-Seus'a, mających na celu sfinansowanie rewolucyi w Anglii. Starania te spełzły na niczem, ale listy pisane w toku rokowań, zawierają bardzo wiele ciekawych szczegółów, dotyczących rewolucyi.

Między innymi pisze autor, że formujące się obecnie na południe od Jangtsekiangu dywizye armii i marynarki, składają się z rewolucyonistów i gotowe są w każdej chwili przejść na stronę wojsk powstańczych.

Już istniejące dywizye w miastach Wuczang, Nanking i Hankau równie przychylnie są usposobione dla rewolucyi. Siedm dywizyi w blizkości Pekinu odznacza się lojalnością

Karol Wróblewski.

Losy „Mazepy“ Adama Minhajmera.

Leży przedemną gruby, w czerwony safian oprawny foliał, zamknięty na złoconą klamrę, z wyciśniętym na wierzchniej okładce złocistym, tu i ówdzie już uszkodzonym napisem: A. Münchheimer.

Otwieram ją ostrożnie i z rozrzewnieniem. To drogocenna pamiątka po zmarłym przed dziewięciu laty twórcy „Ottona Łucznika“, „Stradioty“, „Mazepy“ i nieznanej zgoła opery „Mściciel“ (*Il vendicatore*), którą w tym roku dopiero wydaje w Warszawie syn zasłużonego muzyka, p. Czesław Minhajmer. On to użyczył mi łaskawie tej księgi, którą zamierzam wykorzystać do źródłowej pracy o twórczości Adama Minhajmera, następcy po Moniuszce w urzędzie dyrektora opery polskiej w Warszawie, poniekąd zaś i w talencie.

Czegoż w tej księdze nie znajduję?

Nieboszczyk sam własnoręcznie naklejał w niej nietylko pochlebne sądy krytyków polskich i francuskich o jego utworach, lecz także zamieszczał i krążące po Warszawie uszczypliwe wierszyki o sobie i własne karykatury, w których dobrotliwie naśmiewano się z jego biedy, kłopotów i nadludzkich usiłowań około podniesienia kultury muzycznej w Warszawie.

Mam więc przed sobą cały obraz doli i niedoli polskiego artysty. Naklejanie dokumentów zaczęte w r. 1858, kiedy Minhajmer objął po Moniuszce batutę opery warszawskiej, urywa się w r. 1892, kiedy tę rękę zesztywniło na zawsze, zimne tchnienie płaskonosej śmierci. Korzystam z tego obfitego materyału, by, nawiązując rzecz do zapowiedzianych przedstawień „Mazepy“ w teatrze lwowskim, przypomnieć, bądź co bądź ciekawe dzieje tej opery.

Dzieło to było gotowa już w r. 1884. Minhajmer zajmował podówczas skromne stanowisko dyrektora orkiestry, baletu i opery polskiej naczelnym dyrektorem, pierwszym kapelmistrzem był Czech Rebiczek, który pobierał pięć razy większą pensyę od Minhajmera. Przez to rozszczepienie kierownictwa chciał ówczesny prezes rządowych teatrów warszawskich Gudowski i wiceprezes Foland zepchnąć operę polską na drugi plan.

Społeczeństwo odczuło to jako krzywdę własną i poniewierkę Adama Minhajmera. Pracował w teatrze już lat 35; od r. 1861 był nauczycielem śpiewu choralnego i członkiem zarządu w warszawskim Instytucie muzycznym, w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim (od r. 1862). Od r. 1876 wykładał harmonię w seminaryum nauczycielskiem, ucząc równocześnie śpiewu w gimnazyum 6. męskiem i w 3. żeńskiem.

Uczniów i uczenic liczył na setki. Wychowawcami jego byli: Zyg. Noskowski, M. Hertz, Al. Poliński, Czarnowski, Nowakowski, Krzyczkowski, Kruziński, którzy trwale zapisali się w historyi sztuki polskiej. Przytem był Minhajmer osobistością powszechnie znaną i lubianą w Warszawie. Uczynny dla drugich, skromny i niewymagający dla siebie miał za sobą do 200 koncertów, urządzonych „na chleb i światło“ dla ubogiej młodzieży gimnazyalnej i uniwersyteckiej, jak i na rzecz Instytutu Nowo-Aleksandryjskiego (Puławy) i Szkoły weterynaryjnej.

Od r. 1868 urządzał koncerty symfoniczne w sali Resursy obywatelskiej po 40 kop. za bilet wstępu, by zaznajamiać Warszawę,

tylko wobec byłego wicekróla. Po tego ustąpieniu oddziały te z pewnością nie wystąpią przeciwko rewolucyonistom. Także w Mandżuryi jest oddział, który pod komendą swego rewolucyjnego generała gotów jest stanąć po stronie powstańców. To samo można powiedzieć o oficerach i załogach marynarskich. Wogóle całe południowe Chiny są dojrzałe do powstania i cały kraj jest jak stos suchego drzewa, który czeka tylko iskry, aby spłonąć. Tą iskrą ma być pożyczka 500.000 funtów szterlingów, którą powstańcy spodziewają się zwrócić po zajęciu Kantonu.

Sun Jat Seus chce po obaleniu dynastyi Mandżu założyć republikę, którą jednak musi poprzedzić kilkoletni okres przejściowy rządów militarnych. Podstawą przyszłego systemu rządów ma być daleko idąca autonomia prowincyi i parlament centralny z prezydentem na czele.

Stronnictwa w parlamencie tureckim

Z rozpoczynającą się sesyą parlamentarną, parlament turecki stanął przed bardzo trudnem zadaniem. Albo poleci on rządowi zawarcie pokoju na jak najdogodniejszych dla Turcyi warunkach, albo też będzie wszelkiemi siłami parł do wojny. Na tej podstawie ugrupują się też stronnictwa w Izbie.

Odłam radykalny partyi młodotureckiej obstaje przy dalszem prowadzeniu wojny podczas gdy dysydenci, do których zaliczają się rozmaite żywioły, pragnęliby zawarcia pokoju. Inne stronnictwa, jak Grecy, Bułgarzy i Serbowie, zachowują się biernie wobec wojny, gdyż spodziewają się, że w każdym razie w ogniu konfliktu włosko tureckiego upiecze się dla nich pieczeń. W najtrudniejszem położeniu znajdują się bezwątpienia Albańczycy, dla których tak niekorzystne zawarcie pokoju, jak dłuższe prowadzenie wojny oznacza niebezpieczeństwo.

Prawdopodobnie dysydenci połączą się z partyą umiarkowanie-liberalną i będą głosowali za propozycyami rządu. Wodzem dysydentów jest dawny wielki wezyr Ferid basza, który zasiada w senacie. Dysydenci będą najprawdopodobniej najsilniejszem stronnictwem w parlamencie, gdyż radykali bezwzględnością swą wobec zwolenników dawnego systemu narobili sobie wielu nieprzyjaciół, tembardziej, że odznaczają się obojętnością wobec spraw religijnych. Stronnictwo ich nie będzie liczyło więcej niż 50 członków. Co do innych stronnictw nie można oznaczyć ich składu, gdyż wielu posłów zajmuje stanowisko niezdecydowane i chwiejne.

Przymierze rosyjsko-tureckie?

Dzienniki rosyjskie donoszą: Rosya wobec nowych wypadków na Bałkanach pragnie asekurować swoje stanowisko „opiekuna Słowian bałkańskich“ sposobem porozumienia się z Turcyą i zawarcia z nią przymierza na warunkach następujących:

1) Rosya zawiera z Turcyą przymierze obronne;

2) Turcya gwarantuje Rosyi bezpieczeństwo na granicy kaukaskiej, oraz nietykalność kościoła grecko-prawosławnego. Zaniechane być winno prześladowanie Serbów w wilajetach: kosowskim i skutaryjskim. W wilajetach tych utworzone zostają konsulaty rosyjskie;

3) ustawy zasadnicze gwarantować winny bezpieczeństwo i mienie chrześcijan w wilajetach: kosowskim, skutaryjskim, salonickim i monasterskim;

4) przedsięwzięte być winny wszelkie środki dla zjednoczenia wszystkich sił politycznych i narodowych w celu powstrzymania naporu Austryi ku Salonikom. Środki te są następujące: a) Turcya zawiera szereg umów z państwami bałkańskiemi, gwarantujących wzajemnie nietykalność terytoryalną; b) niezwłocznie przeprowadzenie kolei od granicy serbskiej do Skutari i Antivari;

5) Turcya zaprzestaje polityki zaczepnej w Persyi;

6) z chwilą przyjęcia warunków powyższych Rosya proponuje Turcyi pośrednictwo swoje w zatargu z Włochami, przyznaje Turcyi nowe ulgi w spłacie długu wojennego z r. 1877 i gwarantuje nietykalność terytoryum tureckiego.

Bezwzględne postępowanie Włoch.

Berlin. (Tel. wł.). Wiadomość półurzędowego "Giornale d'Italia", że Włochy żądają bezwarunkowej aneksyi Trypolisu i nie chcą uznać żadnego zwierzchnictwa Turcyi nad Trypolisem, wywarła niemiłe wrażenie. Rząd włoski sądzi, że żądaniami takiemi zaimponuje Turcyi, a tymczasem dolewa tylko oliwy do ognia i rozpala jeszcze więcej panującą w Turcyi chęć wojny.

Jeszcze bardziej niemiłe wrażenie wywarła groźba, iż na wypadek wydania przez rząd turecki ostrych postanowień przeciwko poddanym włoskim, Włochy rozpoczną blokadę tureckich portów w Europie. Rząd włoski złamałby w ten sposób uroczyste swe przyrzeczenie ograniczenia wojny do samego Trypolisu, a pokój na Bałkanie byłby przez to silnie zagrożony.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, zalegających z zapłatą prenumeraty, uprzejmie prosimy o wyrównanie zaległości najdalej do 20. b. m., a to w celu uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn)

Sprawy ruskie.

Polacy nie chcą zgody! — Organizacya chrześcijańsko-społeczna w Stanisławowie. — Ks. Kamiński.

„Diło“ w artykule wstępnym zastanawia się jeszcze nad polsko-ruską ugodą i zarzuca Polakom, iż ugoda tylko z winy naszej nie może przyjść do skutku. Więcej nawet: „Diło“ zarzuca polskiej prasie perfidyę:

— A teraz, po ogłoszeniu rezolucyi Szerszego Narodnego Komitetu, polska prasa wróciła znów na swoją faryzeuszowską pozycyę i poczęła głosić, że to ukraińcy właśnie oficyalnie zawiadomili, iż nie chcą zgody z Polakami, i tak sami „odtrącają“ wyciągniętą do nich polską „zgodliwą“ rękę. Mało kto jednak z tych, kto zna drogę polskiej polityki, zawierzy Polakom, że oni rzeczywiście chcą zgody z naszym narodem.

Tyle „Diło“.

Ono wie swoje — my swoje. Wiemy n. p. i to, że w przeddzień posiedzenia Komitetu na konwentyklu pewnej garstki polityków odkomenderowano ludzi, którzy mieli czuwać nad tem, aby przypadkowo Komitet nie oświadczył się za zgodą, któraby może dla owej grupy była niewygodną, ale dla dwóch społeczeństw bardzo zdrową.

W sam dzień zamachu ks. Kamińskiego na biskupa Chomyszyna miał miejsce poufny zjazd duchowieństwa gr.-katolickiego dyecezyi stanisławowskiej. Ks. Kamiński napadł na ks. Chomyszyna, gdy ten zagaiwszy wiec w szkole ruskiej przy ul. Gołuchowskiego, opuścił salę obrad, udając się do swego pałacu.

Po odejściu biskupa objął przewodnictwo ks. Głodziński, a referat wygłosił ks. Kływok z Czortkowa, którego treścią było argumentacya mająca przekonać obecnych, że założenie

która pod względem muzykalnym podówczas była wielką Abderą, z rozwojem sztuki niemieckiej i włoskiej. Za czasów trzechletniego sprawowania dyrektury po śmierci St. Moniuszki r. 1872 wystawieniem „Strasznego dworu“, „Halki“, „Janunty“ i „Widm“ przyczynił się wielce do spopularywania dzieł tego nieśmiertelnego twórcy. Na dochód jego rodziny on to urządził ze współudziałem Modrzejewskiej, Dowiakowskiej, Wojakowskiej, Szlezygierowej, Węcławowiczowej wielki koncert, on wreszcie dopomógł do wydania dzieła Oskara Kolberga: „Lud, jego zwyczaje, pieśni, muzyka“ — przez urządzenie historycznego koncertu muzyki polskiej.

Przy pomocy pierwszych ówczesnych sił Warszawy, przedstawił tam rozwój polskiej muzyki kościelnej od „Bogarodzica“ przez Wincentego z Szamotuł, Mikołaja Gomółkę aż do „posty kapłanów“ ks. Grzegorza Gorczyckiego. W części drugiej odtworzono linię rozwoju opery polskiej od „Nędzy uszczęśliwionej“ Kamińskiego (którą sam Minhajmer uratował od zatraty w archiwum teatralnem) we wszystkich załamaniach i wzniesieniach, przez dzieła Karola Kurpińskiego, Stefaniego i Elsnera, aż do Moniuszki i Chopina.

Wobec tych wszystkich niezaprzeczonych zasług Minhajmera, społeczeństwo postanowiło podnieść głos protestu przeciw stałemu lekceważeniu go przez zarząd teatrów. Nie chciano ścierpieć, by człowiek takiego talentu i tak szlachetny w służbie obywatelskiej dalej miał poprzestawać na kierowaniu baletem i arcydziełami w rodzaju „Roberta i Bertranda“. Kiedy więc z początkiem r. 1885 złożył w dyrekcyi swoją nową operę „Mazepę“, prasa warszawska domagać się poczęła jej wystawienia.

D. 1. maja 1885, gdy święcił Minhajmer 35-lecie służby teatralnej, rozeszła się pogłoska, że uzyskawszy 600 rubli emerytury (!) zamierza usunąć się od pracy teatralnej.

Urządzono mu wówczas owacyę z prawdziwie warszawskim szykiem. Na scenie teatru Wielkiego zgromadzili się wszyscy artyści opery i dramatu, oraz przedstawiciele Towarzystwa Muzycznego.

Chciano przez tę manifestacyę wyrazić Minhajmerowi żal i współczucie, że — jego „Mazepa“ z powodów „wyższych“, od kompozytora i dyrekcyi niezależnych, nie wejdzie na repertuar sceny warszawskiej.

Orkiestra pod wodzą W. Hofmanna zagrała marsza z „Łucznika“ w chwili, kiedy jubilat, prowadzony przez nestorów sceny Alojzego Żółkowskiego i dyr. Quattriniego, ukazał się na scenie. Imieniem kolegów przemówił Rapacki.

Hr. Gustaw Plater, szczery wielbiciel talentu Minhajmera, ofiarował mu stary obraz, przedstawiający „Mazepę“.

Ludwik Grossman złożył w upominku dwa srebrne puchary z XVIII-go w. z wyobrażeniem łuczników. Hr. Kossakowski imieniem Tow. muzycznego ofiarował batutę ze srebrnem okuciem; od kolegów wręczono mu złoty medal z napisem: „Adamowi Minhajmerowi w uczczeniu 35 lat zasług i pracy d. 1. maja 1885“. Najstarszy zaś kolega zawodowy, słynny mazurzysta Lewandowski odczytał wiersz Józefa Kotarbińskiego.

(Wiersz ten w autografie autora wklejony jest w księgę).

Wieczorem tego samego dnia odbył się koncert jubileuszowy Minchajmera w salach redutowych, ze współudziałem Władysława Mierzwińskiego, Barcewicza i hr. Platera.

Duet Amelii ze Zbigniewem odśpiewała ś. p. Dowiakowska z Myszugą. Sudeman kilkakrotnie musiał powtarzać pieśń Chmary.

(Dok. nast.)



stronnictwa chrześcijańsko-społecznego jest w teraźniejszej dobie nieodzowne. Ks. Figol z Kołomyi oświadczył się przeciw zakładaniu takiego stronnictwa, którego potrzeby nie odczuwają szersze warstwy społeczeństwa. Jeden z księży nawoływał do bojkotu „Diła“, drugi do walki z „Proświtą“ szerzącą rzekomo idee przewrotowe.

Ostatecznie większość zebranych tj. kilkadziesiąt księży uchwaliło założenie nowego stronnictwa.

Ks. Kamińskim interesują się przedewszystkiem dzienniki ruskie. „Hałyczanyn“ znalazł nawet pokrewieństwo ks. Kamińskiego z dr. Barwińskim.

Tak „Hałyczanyn“ jak i „Prykarpacka Ruś“ wypierają się ks. Kamińskiego, jako swego politycznego stronnika. Ukraińcy nie chcą się do niego przyznać: ostatecznie gotowo pokazać się, że ks. Kamiński był stronnikiem ks. Chomyszyna.

Tymczasem ks. Kamiński lekko tylko ranny leczy się u swoich krewnych we Lwowie i opowiada, iż nie miał zamiaru ubicia ks. Chomyszyna, a tylko sam chciał popełnić samobójstwo.

Trzydzieści trzy milionów koron dla — urzędników!!!

Z kół urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, rząd celem poprawy bytu urzędniczego, a rozwiązania całej tej arcyzawiłej sprawy wygotował trzy projekty, a mianowicie: projekt awansu czasowego i nowej wogóle pragmatyki, projekt dodatku drożyźnianego i projekt podwyższenia dodatku aktywalnego.

Pierwszy projekt zmuszałby rząd do akcyi na szerszą skalę, do większego obciążenia budżetu, do zasadniczego rozwiązania kwestyi urzędniczej i dlatego rząd projekt ów schował głęboko w zanadrze.

Drugi projekt naraziłby skarb państwa na wydatek milionowy, nie przeciwdziałając jednakowoż długoletniej akcyi reformy płac i awansów urzędników państwowych w niczem — jak to wyraźnie zaznaczył „Centralny Związek austr. urzędników państwowych“, a za nim wszyscy urzędnicy, o czem pisaliśmy w 304 nrze pisma naszego. Byłaby to pomoc doraźna, którąby jednak zbyt niewygodnej dla rządu kwestyi radykalnego polepszenia bytu urzędników w niczem nie zapobiegła, choć kasy państwa musiałyby się pozbyć nieco złota.

Dlatego też rząd chwycił się środka pośredniego, który miałby być i pomocą doraźną i uregulowaniem całego bytu urzędniczego.

I tak słyszy się o 15 prc., 20 prc., 25 prc., ba! nawet 30 procentowem podniesieniu dodatków aktywalnych, mówi się aż o 33,000.000 koron „ofiary“ na rzecz urzędników, tymczasem, ażeby dużo nie mówić, przytoczymy tylko, że urzędnicy IV. klasy dodatku aktywalnego, których jest przeważająca ilość, otrzymać mogą doraźną pomoc w wysokości 9 koron, a najwięcej 16 kor. 73 hal. miesięcznie, czyli, że na dzień wypada od 30 do 50 halerzy!

Taką „podwyżkę“ pensyi ma otrzymać pan komisarz, czy nawet pan radca, i to jeszcze jako — ofiarę społeczeństwa kosztem 33 milionów koron.

Ze stanowiska organizacyi urzędniczych projektowana „podwyżka“ pensyi jest niemożliwą do przyjęcia, albowiem:

1) Podwyższenie dodatku aktywalnego nastąpiło nie wedle sprawiedliwej taryfy czynszowej oficerów, lecz znowu bierze pod uwagę ilość ludności danej miejscowości, zamiast odpowiadać faktycznym stosunkom drożyźnianym.

2) Klasy nowego dodatku aktywalnego projektują polepszenie bytu urzędników, przedewszystkiem wiedeńskich, zamiast właśnie uwględniać daleko większą drożyznę w poszczególnych krajach, miastach i prowincyach monarchii, jak n. p. we Lwowie i Krakowie, gdzie daleko trudniejsze położenie urzędników prowincyonalnych, wobec większych kosztów wychowania dzieci, sprowadzania potrzebnych przedmiotów itd.

3) Najsłabiej wynagradzani urzędnicy otrzymują właśnie najmniejsze podwyższenie.

Ranga VIII. i VII. otrzymały największe podwyższenie, zamiast, żeby było to udziałem najbiedniejszej rangi XI., a nawet X. w czwartej klasie dodatku aktywalnego.

Pomijając zresztą niesprawiedliwy podział rang na cztery klasy dodatku aktywalnego wedle ilości zaludnienia ze szczególnem uprzywilejowaniem Wiednia, pomijając nieproporcyonalność podwyższenia płac w stosunku do rangi służbowej, jak wogóle zbyt śmieszną „podwyżkę“ wobec panującej drożyzny — projekt ów nasuwa nam dalsze, groźniejsze nawet niebezpieczeństwa dla urzędników.

Przedewszystkiem regulacya nie pensyi, lecz podwyższenie dodatków aktywalnych przyczyni się tylko do pogorszenia stosunków służbowych pod względem awansu, albowiem bardzo wielu właśnie dla owego poniekąd zwiększonego dodatku **nie będzie chciało pensyonować się** i stąd młodzi urzędnicy znajdą się w jeszcze gorszem położeniu, otrzymawszy i tak minimalną „podwyżkę“.

Powtóre: ewentualne uchwalenie owego rządowego projektu co do podwyższenia dodatku aktywalnego **zagwoździ na długie lata całą, wieloletnią akcyę urzędników celem regulacyi pensyi, awansów i całej wogóle pragmatyki służbowej**, gdyż najspokojniejszy poseł, minister, czy przeciętny obywatel, będzie miał na wszelkie petycye i memoryały gotową odpowiedź: „**przecież już otrzymaliście aż 33 milionów koron**“!!!

Ostatecznie zaś tworzenie iunctim pomiędzy polepszeniem płac urzędniczych a wniesionemi równocześnie przedłożeniami podatkowemi jest rzeczą wysoce przykrą, albowiem owej ewentualnej „podwyżce“ przydaje dziwnego charakteru „jałmużny rządowej“ — czy też „ofiary społeczeństwa“! Tego rodzaju iunctim czyni wogóle całą akcyę urzędniczą w oczach reszty społeczeństwa, już i tak do urzędników dość uprzedzonego, wysoce niepopularną.

Czy zaś rząd i parlament zdają sobie z tego należytą sprawę?

I tak, mając przed oczami tabelkę podwyższenia dodatków aktywalnych, widzimy łacno całą **bezowocność przedłożenia rządowego** i dlatego, mimo, iż uznajemy istotnie **trudne położenie rządu** wobec powszechnego fermentu społecznego, musimy jednak uznać słuszność oburzenia się sfer urzędniczych wobec projektowanej podwyżki, której prawie nikt z urzędników, szczególnie **rang niższych** nie odczuje.

Prawda, iż niektóre dzienniki dziwiły się niedawno, dlaczego podwyżka dochodów o 300 czy 400 rocznie ma być dla skromnie wogóle wynagradzanego pracownika bez znaczenia?

Przedewszystkiem podwyżka owa nawet w Wiedniu i to w rangach uprzywilejowanych, **nie osiąga** bynajmniej cyfry 300 koron, a powtóre: wciąż się opinię bałamuci ilością owych podwyżek w cyfrach ryczałtowych, które faktycznie rozdrobione na miesiące gubią się w kilku, czy kilkunastu koronach!

Istotnie, 300, 200, a nawet 100 koron, wypłaconych ryczałtem funkcyonaryuszom państwowym — **byłoby naprawdę doraźną pomocą** w czasach powszechnej drożyzny, dlatego, naszem zdaniem, najlepszem rozwiązaniem kwestyi urzędniczej na razie przynajmniej, byłoby **natychmiastowe** uchwalenie ryczałtem **w odpowiedniej wysokości dodatku drożyźnianego** przy równoczesnej a należytej **gwarancyi jak najrychlejszej regulacyi pensyi stałej**, dodatku aktywalnego, oraz całej wogóle pragmatyki służbowej.

Burzę więc można zażegnać o tyle, o ile postąpi się szczerze, jasno i stanowczo, z prawdziwą intencyą istotnej poprawy bytu urzędniczego, a zarzuci się metodę półśrodków, przewlekań i lekkomyślnej oszczędności.

(*drws.*)

Z caratu.

Nowe represye przeciw żydom i „inorodcom“.

„Riecz“ podaje, że już przystąpiono w sztabie generalnym do opracowania projektu prawa o dopuszczeniu do armii żydów i obcoplemieńców. Oddział mobilizacyjny sztabu zebrał wiele materyałów o liczbie i stanie obcoplemieńców w armii rosyjskiej, opinie naczelników wojskowych o służbie obcoplemieńców, **o ich zachowaniu się** podczas wojny rosyjsko-japońskiej, oraz materyały co do praktycznego rozwiązania omawianej sprawy w państwach obcych.—Treść projektu nowego prawa dotychczas jeszcze nie została ściśle określona. Zupełnie nie zdecydowano się jeszcze na główną zasadę projektu, mianowicie zamianę służby wojskowej dla niektórych grup obcoplemieńców (głównie żydów) na specyalny podatek.

Za pewne już obecnie uważać można tylko jedno, mianowicie, że normy odsługiwania powinności wojskowej dla żydów będą inne, niż dla obcoplemieńców. Dla niektórych zaś grup obcoplemieńców, jak n. p. Tatarów, nie będą wprowadzone żadne odrębne przepisy, lecz obowiązywać będą ustawy ogólno państwowe.

Kim był Bogrow?

Posłowie socyal-demokratyczni postanowili na pierwszem posiedzeniu Dumy państwowej wnieść interpelacyę w sprawie zamachu na Stołypina. Interpelacya ma być skierowana do ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, ponieważ posłowie s. d. uważają, że nowy minister spraw wewnętrznych nie jest odpowiedzialny za działalność swego poprzednika. W interpelacyi zostanie wskazane, że **zamach d. 14. września jest wynikiem systemu prowokacyi oraz, że Bogrow nigdy nie należał do partyi socyalistów-rewolucyonistów, lecz stale do „ochrany“.**

Kronika krajowa.

Stanisławów.

Postulaty nauczycielskie. Po odbytej onegdaj konferencyi okręgowej, na której delegatem do Rady szkolnej okręgowej wybrany został kierownik szkoły Bojakowski, nauczycielstwo całego powiatu zebrało się na poufnym wiecu, na którym jednomyślnie uchwaliło następującą rezolucyę:

„Nauczycielstwo całego powiatu stanisławowskiego na zgromadzeniu, odbytem po konferencyi, wobec coraz większej nędzy, z powodu zbyt lichego wynagrodzenia za pracę i z powodu coraz bardziej zbliżającego się widma głodu, wskutek niesłychanej drożyzny, łączy się z żądaniami ogółu nauczycielstwa w kraju i żąda: 1. zrównania płac nauczycielstwa ludowego z płacami urzędników państwowych czterech najniższych rang; 2. przyznania dodatku drożyźnianego w wysokości 30 procent pobieranej płacy, nim postulaty nauczycielskie uwzględnione zostaną“. Rezolucyę tę zakomunikowano telegraficznie Radzie szkolnej krajowej i Wydziałowi krajowemu.

Fermenty w obozie ruskim. Na poufnem zgromadzeniu ruskich księży tut. grecko-kat. dyecezyi, uchwalono domagać się, aby całe ruskie duchowieństwo stanisławowskiej dyecezyi wstąpiło do nowo powstającej rusko-chrześcijańsko-społecznej partyi organizowanej przez p. Barwińskiego pod patronatem metropolity ks. hr. Szeptyckiego i ks. biskupa **Chomyszyna, by bojkotować „Diło“, „Hromadzką

Hołos“, „Zemła i Wola“ i inne, radykalne pisma ukraińskie, wreszcie zakładać wszędzie ruskie parafialne czytelnie, zwalczające tak ukraińskie „Proświty“, jak i moskalofilskie im. Kaczkowskiego.

Nierówne taksy. Policya skonstatowała, że w tut. biurach stręczeń sług pobiera się od stron nierówne taksy za pośrednictwo. I tak, gdy jeden właściciel każe sobie płacić po 5 kor. od chlebodawcy i od sługi, drugi bierze po 8 kor.!... Biura stręczeń obowiązuje zaś urzędowa taryfa, zatwierdzona przez starostwa. W sprawie tej zwrócił się magistrat o interwencyę do władzy politycznej.

Walka z nierządem. Ponieważ pomiędzy żołnierzami szerzyły się gwałtownie choroby weneryczne, z powodu czego szły ze strony sfer wojskowych głośne skargi, zarządzoną została przez policyę ostra kontrola sług. W ostatnich miesiącach rzeczywiście odesłano do szpitala 344 chorych wenerycznie kobiet. Cyfra zaiste zastraszająca! Równocześnie rozpoczęto ściśle przestrzegać wykonywania przepisów o meldowaniu sług. Pomocnem w walce z nierządem będzie to bardzo.

Soldateska. Na Józefa Bordę, zarobnika w Knihininie-wsi, napadł z niewiadomej przyczyny w sobotę ubiegłą żołnierz 20-go p. obrony krajowej, nieznanego nazwiska i pchnął go 2 razy bagnetem w pierś, raniąc nieszczęśliwego dotkliwie.

Złoczów.

Sprawy miejskie. Po nazbyt gorączkowym okresie „burzy i wrzenia“ (vide: wybory!) — nastąpił błogosławiony dla miasta naszego okres „pozytywnej“ pracy, której skutki nieuprzedzony łacno dojrzeć może. Oto Złoczów — rośnie; nie po amerykańsku, co prawda, lecz — statecznie; rnch budowlany znaczny; walą się rudery, a na ich miejsce stają domy na modłę europejską; sanacya rynku — mimo oporu „konserwatywnych“ czynników postępuje; maluczko, a zamiast „błotnego jeziora“, ujrzy Złoczowianin park; sieć drutów rozpina się nad miastem; wnet — bo już w listopadzie lub grudniu — rozbłysną ulice, lokale publiczne i niezbyt liczne — niestety — domy prywatne światłem elektrycznem; w odstawkę pójdą brudne i zakopcone latarnie naftowe, jedyne dotąd — prócz księżyca — światłodawczynie Złoczowa w nocy.

Epidemia szkarlatyny. Gdyby tak jeszcze czystość i zdrowotność! — bo w tych punktach Złoczów jakoś fatalnie utyka. I tak zbyt swobodnie grasuje szkarlatyna, że musiano z tego powodu parę szkół ludowych zamknąć. (Daleko jednak do tej przesady, jakiej — ad usum Delphini — dopuszcza się korespondent „Słowa polskiego“.)

Szczególnie niemiły to zbieg okoliczności dla organizatorów powiatowej Wystawy szkolnej. O tej wystawie, zapowiadającej się niezwykle ciekawie, obszerniej w następnem sprawozdaniu.

Odczyt. Słów parę jeszcze o umysłowym i artystycznym ruchu naszego miasta i pod tym względem zażywającego nie najgorszej sławy. Niedawno wygłosił tu pan Radwan-Prągłowski z Monachium odczyt o „Suggestyi na jawie i we śnie“, poczem nastąpiły eksperymenty na osobach z audytoryum.

Pan Radwan odczytem swoim umiał zaciekawić licznie zebraną publiczność a doświadczeniami — bez przesady — nadzwyczajnemi poprzeć skutecznie teoryę swoją i — sławę, jaką się już u nas i za granicą cieszy. Dochód czysty — co z uznaniem podnieść należy — ofiarował p. Radwan na rzecz tut. Bursy włościańskiej.

Zapowiedzi na przyszłość. Ruchliwe i w swoim zakresie intenzywnie pracujące Koło Tow. Naucz. Sz. W., przygotowuje na początek listopada koncert ze współudziałem najmuzykalniejszych osób z miasta. Nadto na czas najbliższy zapowiadają afisze koncerty orkiestry włościańskiej (panów Namysłowskich) przedstawienia Teatru ludowego oraz „Teatru artystycznego.“

— — — A zdala ciągnie już brzemienna burzą — jak zwykle — chmura, niosąca w łonie nowe wybory do Rady państwa.

Ignacy Singer
Lwów

Cecylia Josefsberg
Drohobycz

zaręczeni w październiku. 3223

Proces prasowy.

Przed sądem przysięgłych, któremu przewodniczył r. Wisłocki, miała się onegdaj odbyć rozprawa przeciw p. Tadeuszowi Antoniemu Bielskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety codziennej“, oskarżonemu przez burmistrza Borysławia p. Lipę Schutzmana o obrazę czci.

Rozprawa zakończyła się ugodą jeszcze przed rozpoczęciem, gdyż osk. Bielski złożył następujące oświadczenie:

„Żałuję, iż jako redaktor odpowiedzialny „Gazety codziennej“ przyjąłem i ogłosiłem w czasie, gdy byłem odpowiedzialnym redaktorem tejże gazety, tj. od 1 listopada 1910 do końca lipca 1911, szereg artykułów oszczerczych przeciw burmistrzowi m. Borysławia p. Lipie Schutzmanowi, a inspirowanych przez osoby, dlań wrogo usposobione.

Uznaję, że poczynione w tych artykułach zarzuty są fałszywe i zmyślone, przepraszam za krzywdę, w ten sposób wyrządzoną“. (*X*).

Odpowiedzi redakcyi.

M. B. Tad. Utworom pańskim trzeba jeszcze długiej, bardzo długiej pracy nad językiem i wierszem, zanim ukażą się w druku. „Sonety jesieni“ i „Głód“ nie do druku.

Ego. Z powodu braku miejsca nie możemy skorzystać.

WP. **M J-cz.** Kołomyja. Sił tego rodzaju mamy stale za dużo, więc żadnego z życzeń Wnej Pani spełnić nie możemy.

WP. **Julia L-ng.** Z utworu „Gdy więdną liście“ nie skorzystamy.

J. L. Tarnów. Miejsce, o które pan się stara, jest już obsadzone.

P. **Rysiewicz Kraków.** Z uprzejmej propozycyi nie możemy na razie skorzystać.

KRONIKA

— **Losy „Mazepy“, Adama Minhajmera,** którą dziś wznawia teatr lwowski, omawia nasz dzisiejszy fejleton. Są to szczegóły i wiadomości wyjęte z archiwum po znakomitym kompozytorze, znajdującem się obecnie w rękach autora fejletonu prof. Karola Wróblewskiego.

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek (17. paźdz.): Rzym.-kat. Łucyny. Gr.-kat. Jerofleja.

Wschód słońca o godz. 5·50 rano, zachód o godz. 4·30 popołudniu.

Prognoza na dziś. Galicya wschodnia: Przeważnie pogodnie, niepewnie, mróz, wschodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pogodnie, niepewnie, mróz, wschodni ożywiony wiatr.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek po raz 1 (wznowienie) „Mazepa“, opera w 4 aktach według tragedyi J. Słowackiego; słowa M. Radziszewskiego, muzyka Adama Minhejmera; 1-szy gościnny występ Ireny Bohuss w partyi Amelii i przedostatni gościnny występ Adama Didura.

W środę po raz 1-szy (nowość) „Oblubienica morza“, dramat w 5 aktach H. Ibsena z W. Siemaszkową w roli tytułowej.

We czwartek po raz 2-gi „Mazepa“, opera w 4 akt. według tragedyi J. Słowackiego; słowa M. Radziszewskiego, muzyka Ad. Minhejmera; 2-gi gościnny występ Ireny Bohuss w partyi Amelii i ostatni i pożegnalny występ A. Didura.

W piątek po raz 2-gi „Oblubienica morza“, dramat w 5 aktach H. Ibsena, z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę o godz. pół do 4-ej po południu dla młodzieży szkolnej „Powrót posła“, komedya w 3-ech aktach J. U. Niemcewicza i „Bigos hultajski“ czyli „Szkoła trzpiotów“, kom. w 2 akt. (4 odsł.) Jana Drozdowskiego.

W sobotę o godz. pół do 8-ej wieczorem po raz 26 „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z Heleną Miłowską w roli Zoriki.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Stauber powrócił z Iwonicza do Lwowa i przyjmuje chorych jak zwykle ul. Mikołaja l. 11.

— **Choroba ks. Stojałowskiego.** „Nowa reforma“ donosi z Białej: Ks. Stojałowski, poseł sejmowy, a były poseł do Rady państwa, zachorował poważnie i od dwóch tygodni leży chory w Tow. em. w Krakowie. Tymczasem różni agenci polityczni domagają się o spuściznę po nim. Przedewszystkiem tygodnik Stojałowskiego „Wieniec i Pszczółka“ budzi apetyty. Wyciągali już ręce w tę stronę chrześcijańsko-społeczni, zabiegali również zwolennicy i wydawcy „Prawdy“. Pokazało się jednak w końcu, że zabiegi te spełzły na niczem, bo ks. Stojałowski, schodząc z pola walki, dochował wiary — swoim ostatnim sprzymierzeńcom politycznym — wszechpolakom i w ich ręce oddał cały swój dorobek polityczny. Od kilku dni przebywa tu poseł Jan Zamorski z Tarnopola, który obejmuje redakcyę „Wieńca i Pszczółki“, zarząd „Drukarni Polskiej“ i kierownictwo polityczne jako prezes „Związku narodowo-ludowego“. W piątek 13 b. m. zwołał poseł Zamorski publiczne zgromadzenie robotników polskich do Domu polskiego w Bielsku, gdzie przedstawił się zgromadzonym jako zastępca ks. Stojałowskiego w ruchu politycznym. Zapowiadając w najbliższym czasie walny zjazd stronnictwa, wzywał wszystkich stojałowczyków do solidarnej akcyi, celem utrzymania i wzmocnienia dotychczasowego stanu posiadania. Przemawiali następnie liczni mowcy, podnosząc sympatye dla przyszłego regenta w osobie posła Zamorskiego, a nie szczędząc słów uznania dla ks. Stojałowskiego.

— **Niesłuszne zarzuty.** Dr. Solecki, właściciel sanatoryum, nadsyła nam następujący list, z prośbą o umieszczenie:

„Wobec rozsiewanych przez ludzi nieuczciwych, a Zakładowi memu nieżyczliwych — nieprawdziwych, a Zakładowi memu wielce szkodliwych wiadomości, jakoby w moim Zakładzie przed kilkoma dniami miał być operowany i umarł pewien rosyjski pułkownik, którem za kilkudniowy pobyt w Zakładzie moim kilka tysięcy koron policzyć miałem — w imieniu prawdy donoszę, że podobnego chorego w swoim Zakładzie nigdy nie miałem, że — jak się dowiaduję — chory ten, jak zresztą wiele jemu podobnych chorych, już to z zagranicy, już to z prowincyi celem leczenia do Lwowa przybyłych — początkowo był leczony przez pewien czas w hotelu, następnie został przewieziony do uniwersyteckiej kliniki publicznej, gdzie był operowany i gdzie życie zakończył, z pobytem zatem tego chorego we Lwowie, ani też z jego leczeniem Zakład mój nic nie miał wspólnego, ani też w rachunkach przez tego chorego płaconych żadnego udziału nie brałem.

Rachunkiem zakładowym obejmuję również honorarya przez chorych pp. lekarzom płacone, ponieważ to dało powód już to ludziom rzeczy nieświadomym, już to świadomym a nieuczciwym i mnie nieżyczliwym do wprowadzenia w błąd opinii publicznej, jakobym ja, mając w tych honoraryach udział — liczył je większe, jak pp. lekarzom wypłacam.

W imieniu prawdy donoszę, że w honoraryach przez Zakład dla pp. lekarzy liczonych

żadnego udziału nie mam. Po potrąceniu należytości za lekarza z zakładowego rachunku pozostaje dla mnie, za moją całodzienną pracę jako lekarza stale w Zakładzie mieszkającego, za całodzienne utrzymanie chorego w Zakładzie, oraz za pracę całego personalu mego z kilkudziesięciu osób złożonego — nieraz zaledwie kilka lub kilkanaście koron dziennie — cena, którą w zamian za to, co daję, śmiało konkurować mogę nietylko z zagranicą, lecz również z zakładami w kraju istniejącymi.

— **Wystawa gwiazdkowa** ozdób na drzewko, zabawek i wogóle przedmiotów nadających się na podarki gwiazdkowe — urządza w pierwszych dniach grudnia br. Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Jarosławiu.

Bliższych informacyi udziela w tej sprawie Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11 i Biuro Tow. Pomocy przem. w Jarosławiu, ul. Krakowska 14.

— **VII. Międzynarodowy kongres dla antropologii kryminalnej** obraduje jak już donosiliśmy w Kolonii. Z dalszych prac, przedłożonych kongresowi wspomnieć należy referat generalnego kierownika belgijskiego ministerstwa sprawiedliwości, dr. L Mausa: o ochronie młodzieży, w którym referent zwraca się przeciw internowaniu dzieci o skłonnościach zbrodniczych. Dzieci takie dopiero po gruntownej i dłuższej obserwacyi możnaby umieszczać w poszczególnych zakładach poprawczych. Na ten sam temat mówił profesor psychiatrii w Getyndze dr. Cramer. Twierdzi on na podstawie obserwacyi, że 50 prct młodzieży oddanej przymusowo do domów poprawczych (Fürsorgezöglinge) podlega psychopatyi, objawiającej się bądź idyotyzmem bądź zwyrodnieniem.

Następne referaty, prof. Carrary i prof. Rosenfelda poświęcone były stosunkowi kryminalistyki do nauk przyrodniczych na który to związek pierwszy wskazał Lombroso. Zajmowano się też kwestyą, w jaki sposób należy społeczeństwo uwalniać od indywiduów szkodliwych, przyczem referent dr. Saporit, naczelny lekarz domu obłąkanych w Aoera odróżnia umysłowo-chorych zbrodniarzy od zbrodniczo usposobionych chorych i od moralnie małowartościowych osobników, którzy zdaniem dr. Saporita powinni znaleść zupełnie osobne pomieszczenie. Obrady trwają dalej.

— **Lwowskie Stowarzyszenie kupców** nadsyła nam następujący list, z prośbą o umieszczenie: Wiadomość jednego z dzienników lwowskich, jakoby prezydyum Sądu karnego wraz z prokuratoryą, postanowiło wszcząć energiczną akcyę przeciw kupcom żydowskim rzekomo z powodu oszukańczych bankructw, które ostatnio zdarzyły się we Lwowie, wywołała odruch lwowskiego kupiectwa żydowskiego. Na skutek uchwały Walnego zgromadzenia „Lwowskiego Stowarzyszenia kupców“, udała się wczoraj deputacya tego Towarzystwa, złożona z pp. Bendla, Gornego, Lauera i Auerbacha do prezydyum sądu karnego, aby tam zaprotestować przeciw generalizowaniu pojedyńczych smutnych i potępienia godnych faktów, które w wysokim stopniu uwłaczają czci i szkodzą interesom kupiectwa. W prezydyum sądu karnego zapewniono deputacyę, że wspomniana wiadomość dziennikarska nie opiera się na prawdzie. Prezydyum sądu i prokuratorya stoją zdala od wszelkiego generalizowania faktów oszukańczego bankructwa i zrzucenia winy za oszustwa jednostek na ogół kupców żydowskich we Lwowie.

— **Odezwa** komitetu wykonawczego wiecu z roku 1907 do nauczycielstwa ludowego w kraju:

Wśród wszystkich warstw społecznych najbardziej skrzywdzone nauczycielstwo ludowe nadaremnie domaga się od lat dziesiątek poprawy swego bytu. Rok 1911 — wedle zapewnień sfer sejmowych, miał przynieść nauczycielstwu definitywną regulacyę płac.

Niestety, ów rok złudnych przyrzeczeń mija, bez najmniejszych widoków poprawy stosunków na lepsze. Słusznie tedy nauczycielstwo, zaniepokojone o swoją egzystencyę, zwraca się do przodowników swoich z żądaniami bezzwłocznego podjęcia akcyi o poprawę losu. Na wezwanie to, krajowy komitet wykonawczy, złożony z reprezentantów wszystkich organizacyi nauczycielskich, uchwalił na posiedzeniu, które odbyło się w niedzielę dnia 8 października b. r. we Lwowie, następujące rezolucye:

1) Komitet wykonawczy krajowego wiecu nauczycielskiego stwierdza z naciskiem, iż położenie materyalne nauczycielstwa ludowego w Galicyi jest wprost rozpaczliwe i domaga się, aby Sejm, w myśl obietnic uczynionych, przystąpił w tym roku do definitywnej regulacyi płac nauczycielskich.

2) Komitet wyraża ze swej strony żal, że Rada szkolna krajowa nie wystąpiła dotychczas z żądaniem polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego i zwraca się do niej z żądaniem, aby w myśl uchwały ostatniej sesyi sejmowej, przedłożyła wnioski, zmierzające do uregulowania płac nauczycielskich, w ramach poborów urzędników państwowych czterech najniższych rang.

3) Celem przeprowadzenia tej regulacyi, komitet, imieniem nauczycielstwa ludowego, zwraca się do rządu z żądaniem zwołania Sejmu w roku bieżącym specyalnie dla załatwienia regulacyi płac nauczycielskich.

Komitet wykonawczy wzywa wszystkie organizacye nauczycielskie do zwołania wspólnie wieców powiatowych w całym kraju, pod egidą komitetu krajowego wiecu nauczycielskiego, z następującym porządkiem dziennym:

Regulacya płac nauczycielskich i pragmatyka służbowa.

Ze względu na znaczne koszta, jakie po ciąga za sobą przeprowadzenie wiecu, komitet wzywa nauczycielstwo do opodatkowania się w wysokości przynajmniej 1 korony od osoby. — Pieniądze odsyłać należy do kraj. Towarzystwa zaliczkowego naucz., ulica Friedrichów l. 5 we Lwowie, albo do ruskiego Towarzystwa „Wzaimna Pomicz“, ulica Unii Lubelskiej l. 11, we Lwowie.

Uwaga: Zapowiedzi o zwołaniu wieców powiatowych, oraz sprawozdania szczegółowe z odbytych wieców przesyłać należy do Sekretaryatu komitetu, we Lwowie, ul Słodowa l. 7, gdzie można zasięgnąć wszelkich informacyi.

Prezydyum: Bałaban J., Malicka K., Malicki C., Nowak St., Rudnicka A., Soleski J., Witwicki B., Własijczuk O.

— **Spór o preparat 606** toczył się w tych dniach pomiędzy profesorami paryskiego wydziału medycznego. Profesor Hallopean przytoczył nowy wypadek śmierci, spowodowany leczeniem salvarsanem. Chory, który miał tylko lekkie objawy wtórne kiły na dłoniach, zmarł po dwóch injekcyach arseno-benzolu Ehrlicha z powodu choroby mózgu. Również i profesor Gaucher twierdzi, że w praktyce swej obserwował kilka wypadków prawie nagłej śmierci. spowodowanej stosowaniem salvarsanu.

Prof. Balzer sądzi, że wypadki te należy przypisać zbyt silnym dawkom preparatu, i że w razie ostrożnego i racyonalnego postępowania, wyniki są zawsze zadawalające. Tego samego zdania był prof. Pierre Marie, który zawsze z dobrym skutkiem stosował salvarsan w przypadkach paraliżu postępowego i tabesu.

— **O szczególnych właściwościach kawy, jako napoju**, pisze w 35 numerze „Münch. medizin. Wochenschrift“ dr. Harnack: Kawa u wielu osób powoduje przypadłości żołądkowe, a pośrednio sercowe; ale nie pochodzą one wcale od kofeiny, albowiem nie występują one po spożyciu herbaty lub kakao, chociaż ilość kofeiny w tych napojach jest nieraz większa, niż w kawie. Natomiast głównie drażnią żołądek zanieczyszczenia ziarn kawy, tłuszcze, jakoteż inne połączenia lotne, tworzące się przy paleniu kawy. Zapobiega temu sposób Thuma, który polega na odczyszczaniu surowej kawy szczotkami we wodzie o 65—70 stopni. Potem podsusza się kawę i zaraz pali. Woda z popłuczyn wygląda zupełnie zielono-czarna i zawiera masami proch, włókna roślinne, cząstki organiczne i dużo tłuszczu w rodzaju wosku. Ten ostatni zwłaszcza występuje wybitnie przy paleniu i z czasem rozkłada się w kawie, podczas gdy kawa, odczyszczona sposobem Thuma, jest nietłusta, matowa, znakomicie się konserwuje, ma aromat ładny i nie szkodzi tak na żołądek, jak kawa zanieczyszczona. Natomiast zawartość kofeiny jest dla żołądka obojętną. — Przy paleniu kawy z owych zanieczyszczeń tworzą się różne szkodliwe produkta, jak akroleina, enol, pyrogallol i t. p. Kawa szkodzi na żołądek znacznie mniej, jeżeli nie pije się w gorącym stanie, albowiem przy oziębianiu ulatnia się dużo szkodliwych domieszek, tak samo szkodzą bardziej żołądkowi wina stare, pite na gorąco. Natomiast herbata jest płynem, mimo wielkiej zawartości kofeiny dla żołądka zupełnie obojętnym.

— **Wykrycie klubu samobójców wśród młodzieży szkolnej.** Gdzieżby, jak nie w Rosyi? Tam tylko, gdzie u podstaw życie zgangrenowane, gdzie kluby „wolnej miłości“, „braci leśnych“, a wreszcie sekty religijne o podłożu seksualnem wypełniają życie organizmu społecznego... W Kursku w ciągu miesiąca zdarzyło się 10 wypadków samobójstwa wśród młodzieży szkolnej obojga płci. Dochodzenia wykryły istnienie klubu, znaleziono ustawę, według której członkowie obowiązują się kolejno odbierać sobie życie, oraz listę tych, na których los padł zginąć w najbliższej przyszłości. Na czele listy stały nazwiska trzech uczenic gimnazyów żeńskich, córek zamożnych i znanych w mieście rodzin. I pierwsze ofiary należały również do sfer zamożniejszych.

Omawiając to straszne nieszczęście „Riecz“ za „Birż. Wied.“ pisze: „rozumie się, wiele przeklętych warunków życia rosyjskiego wywołało widmo tej strasznej śmierci. Wyliczać je byłoby może powtarzaniem rzeczy znanych. Ale czyż nie można pojąć czarnych nastrojów młodych dusz?... Czyż nie można uchwycić ich drgań w przedzgonnej godzinie?

„Rzecz się dzieje w Kursku, królestwie czarnej sotni, w którem z każdej szczeliny wyłazi pogromczyk. Przyduszone trupie życie społeczne, w którem od czasu do czasu wyją jak wilki, rycerze pogromów, siejący mrok i ciemnotę, zabijający każdą jasną inicyatywę, przemieniający wszystko na cmentarz. Szkoła stała się wrogiem uczniów. Profesorowie występowali w roli szpiegów i policyantów. „Rodzina... Ale czyż rodzina rosyjska nie była stale areną walki ojców i dzieci?“

„Religia... Lepiej o tem nie mówić...“

„Co pozostało? Próżnia... i w tę przepaść stacza się wielka Rosya...

Zgubiono: Książkę Kasy oszczędności na 100 K; dwa zapisy kaucyjne na nazwisko Jana Hamana i Jana Cieśli; walizę czarną ręczną, wart. 6 K; rubin z kulczyka, wart. 100 K; zarękawek czarny z krymskich baranków wart. 150 K; parasolkę damską z szyldkretową rączką, wart. 100 K; kopertę z fotografiami i świadectwem służbowem.

Znaleziono: Książkę żydowską; kolczyk złoty z dyamencikami; walizę żółtą ręczną z rozmaitemi rzeczami, między innemi rewolwerem.

Zmarli 15. i 16. października 1911. Reizes Gizela, żona kupca, l. 46; Begińska Helena, wdowa po nauczycielu, l. 39; Romanów Marcela, posługaczka, l. 30; Moczarska Ksawera, posługaczka, l. 36; Baczyńska Helena, córka zarobnicy, 5 miesięcy; Roman Barbara, b. zajęcia, l. 62; Tatarkiewicz Józef, syn zarobnika, 3 dni, Heinrich Fryderyk, urzędnik niemieckiego konsulatu, l. 48; Redkowa Anna, wdowa po urzędniku, l. 64; Werchracka Katarzyna, b. zajęcia, l. 52; Huzar Stanisława, córka mamki, 3 tygodnie; Nussdorf Szarlotta, córka subjekta handlowego, 9 miesięcy.

Sportowa

Oryginalni goście. W ubiegłą sobotę po południu przybyli do Lwowa trzej oryginalni goście: P. P. Albert Frechelle technik, Charles John Gagnon dziennikarz i Richard Schottstädt współpracownik „Journal l'Egypte“ w Kairze i korespondent „N. Y. Herald'a“. Trójka ta w towarzystwie dużego białego psa (turecki pies policyjny) wyszła 7 czerwca 1910 r. z Aleksandryi i pieszo przebyła ogromny szmat ziemi, mając na celu przejście wszystkich prawie krajów Europy, części Azyi i Afryki, by z powrotem wrócić do Aleksandryi, po przebyciu około 40.000 klm. pieszo. Chodzi mianowicie w tym wypadku o zdobycie nagrody po 50.000 fr. wyznaczonej przez „Internationale Sp. Cl.“ w Kairze, za przebycie z góry oznaczonej drogi w czasie do 7 czerwca 1915 r.

Dotąd wyglądała tura, przebyta przez tę dzielną trójkę w ten mniejwięcej sposób. Po opuszczeniu Aleksandryi udali się „wycieczkowcy“ do Palestyny, dalej do Syryi, po przebyciu Małej Azyi do Macedonii, następnie Grecyi

Włoch, Szwajcaryi, Tyrolu, następnie zwrócili się znowu na południowy wschód do Tryestu, przebyli Dalmacyę, następnie Węgry, Austryę Górną i Dolną, Czechy, Morawy i stąd wkroczyli do Galicyi. W czasie tej podróży używali okrętu tylko do Palestyny i do przebycia drogi z Grecyi do Włoch. Resztę podróży odbywają przy pomocy małego, ręcznego wózka japońskiego o dwu kołach tz. „push-push“, urządzając się w ten sposób, że jeden z nich siedzi na wózku, drugi ciągnie go, a trzeci idzie pieszo obok.

Po przebyciu każdych 10 kilometrów następuje zmiana ról. Z Aleksandryi wyszli ci podróżnicy bez pieniędzy, a żyją w drodze z rozsprzedaży kart korespondencyjnych, ilustrujących tę oryginalną grupę. W każdem większem mieście, gdzie się zatrzymują, biorą od gminy potwierdzenie z pieczęcią, że w tej gminie byli i kiedy tam przyszli. Książkę, zawierającą te potwierdzenia, oglądaliśmy — i są w niej faktycznie pieczęcie i poświadczenia z miast tych krajów, które powyżej podaliśmy.

Podróż taka nastręcza naturalnie wiele okazyi do awanturniczych przygód, których wiele mieliśmy sposobność usłyszeć. Przyjęcia doznają podróżnicy różnorakiego w rozmaitych krajach. Najbardziej chwalą sobie podróż przez Czechy, gdzie ich bardzo serdecznie wszędzie przyjmowano. Lwów podoba się im, tylko narzekają na niegrzeczne przyjęcie w hotelu Georgea, gdzie ich potraktowano jako włóczęgów i odmówiono przyjęcia, chwalą natomiast bardzo zarząd hotelu Francuskiego, w którym mieszkają, a gdzie ich bardzo serdecznie przyjmują.

Dziś wieczorem mają wyruszyć w dalszą drogę, a tura ich będzie prowadzić przez Bukowinę, Rumunię, kraje południowe słowiańskie, Rosyę, Finlandyę, Szwecyę i Norwegię, Danię, Niemcy, Holandyę i Belgię, skąd okrętem udadzą się do Anglii. Z Anglii wrócą do Francyi, następnie udadzą się do Hiszpanii, Portugalii, a potem, przebywszy cieśninę Gibraltarską, przejdą do Afryki. Przez Marokko, Algieryę, Tunis i Trypolis wrócą do Aleksandryi.

Termin powrotu mają naznaczony na 7. czerwca 1915, ale spodziewają się skończyć drogę już w zimie 1914 r.

Wszyscy trzej podróżnicy są ludźmi jeszcze młodymi, liczyć mogą od 25 do 30 lat. Władają językami — z europejskich — angielskim i francuskim, a p. Frechette mówi też nieźle po niemiecku.

Rośli i dzielni mężczyźni, z lekko ogorzałymi twarzami, zdradzają ludzi silnych i wytrwałych, takich, którzy i resztę podróży z dobrym odbędą skutkiem. *(ac)*

Igrzyska polskie: Turniej szermierzy. Wyniki turnieju, rozpoczętego w sobotę przed południem assautami kwalifikacyjnemi w gmachn Sokoła-Macierzy, są następujące:

Kwalifikacye. Florety: Dąbrowski (Kraków) 1, Sobolewski (Lwów) 2, Vambera (Lwów) 3, Papée (Kraków) 4. Szable: w I kategoryi: Vambera 1, Sobolewski 2, Dąbrowski 3, Walewski (Lwów) 4; w II kategoryi: Papée 1, Jaśkiewicz (Lwów) 2, Rozwadowski (Lwów) 3.

Poule. Florety: Vambera 1, Sooolewski 2, Dąbrowski 3. Szable, w I kategoryi: Vambera 1, Dąbrowski 2, Sobolewski 3; w II kategoryi: Jaśkiewicz 1, Papée 2.

Nagrodami były medale złote, srebrne i brązowe, p. Vambera nadto otrzymał dwie nagrody honorowe w postaci wspaniale pięknego kałamarza i kompletnego garnituru do szermierki.

W skład jury wchodzili pp.: inż. Richtman, por. Gogojewicz, Sielawa, Winkler, Szemełowski, Mańkowski. Konkurs hippiczny. Do konkursu hippicznego, odbytego przed południem na boisku Sokoła-Maeierzy, zgłosili się pp.: Alfred Beacock, Mieczysław Grnżewski, dr. Julian Kuryłowicz, Tadeusz Sauczey, Władysław Schmidt, dr. Artur Till — wszyscy członkowie Oddziału konnego Sokoła-Macierzy, nadto jeden z jeźdźców krakowskich, który jednak nie startował; ze zgłoszonych nie stanął też do konkursu p. Beacock. Złoty medal i wspaniałą szpicrutę (dar ks. Ludomirskiego) otrzymał Tad. Sauczey, za największą liczbę punktów (141), druga nagroda — medal srebrny i kałamarz z zegarkiem (dar dra Zolla) dostała się p. Grużewskiemu za 111 punktów, trzecia — medal bronzowy p. W. Schmidtowi za 107 pnnktów.

W dalszym ciągu igrzysk odbędą się dziś: 1) strzelanie) z łuku i z broni palnej (tor Cetnera), 2) Bieg 100 m., 3) Skok o tyczce, 4) rzut oszczepem, 5) Bieg płaski.

Literatura i sztuka.

— **Z teatru miejskiego** piszą nam: Repertuar dramatu zapowiada na jutro t. j. środę premierę sztuki Henryka Ibsena p. t. „Obiubienica morza“. Napisana w r. 1888 w Monachium, sztuka ta ideowo łączy się z napisanemi poprzednio „Norą“ i „Widmami“. — I tu również poruszona jest kwestya małżeńska, tylko z innej zupełnie strony i w innem, a krańcowo odmiennem oświetleniu. Tam przeważały barwy ciemne, brzmiała nuta pesymizmu, tu rozwiązanie nacechowane jest pewną optymistyczną pogodą i kulminuje w poglądzie, że w stosunkach małżeńskich, samo poczucie swobody i wolności indywidualnej, zastępuje istotne korzystanie z niej i może zapewnić obu stronom pełne szczęście. Głęboka w ujęciu problemu, subtelna w jego przeprowadzeniu, przytem ogromnie efektowna ze stanowiska scenicznego. Rolę tytułową odtworzy Wanda Siemaszkowa. Inne role wykonają Irena Trapszo, Róża Łuszczkiewiczówna, Adwentowicz, Chmieliński, Fritsche, Frączkowski i Wysocki.

Następną premierą we środę 25 bm. będzie trzyaktowy dramat współczesny naszego utalentowanego poety Leopolda Staffa pt.: „To samo“. Piękny i wielce zajmujący utwór ten, obudził w sferach teatralnych niezwykłe zainteresowante. — W przedstawieniu wezmą udział pp. Gostyńska, Trapszo, Adwentowicz, Feldman i Żelazowski.

Adam Didur. Znakomity artysta p. Adam Didur opuszcza w najbliższym czasie Lwów i udaje się na zaproszenie czeskiej opery do Pragi, gdzie wystąpi w swych znakomitych partyach, jako: Mefisto, Kecal, Kaspar i Borys Godunow.

Z teatrów warszawskich. W ubiegłym tygodniu wystawiono w Warszawie sztukę Michała Muttermilcha, znanego z prac literackich i publicystycznych. Sztuka roztrząsa problem „wolnej kobiety“, a tytuł ma „Listopad“. Krytyka przyjęła dramat bardzo ostro: zarzucono autorowi chaotyczność i brak harmonii w koncepcyi, luźność w budowie i w psychologii postaci.

Centrala czasopism austryackich w Wiedniu. Dr. S. Frankfurter, omawiając w jednym z dzienników wiedeńskich brak miejsca i ciasotę w wiedeńskiej bibliotece uniwersyteckiej, rzuca myśl założenia wielkiej centrali czasopism całej monarchii w Wiedniu. Dałoby się to łatwo uskutecznić przez wyłączenie kompletu czasopism z wiedeńskiej Biblioteki uniw. (w której jest ich z górą 100.000 tomów) i z biblioteki dworskiej, jedynej w Austryi, która ma przywilej otrzymywania bezpłatnych egzemplarzy wszystkich pism, jakie się w monarchii drukują. Nie będzie to bez znaczenia i dla czasopiśmiennictwa polskiego, kompletowanego z wysiłkiem przez bibl. jagiellońską i Ossolineum.

— **Wystawa w pałacu Sztuk pięknych w Krakowie** przyniosła obfity plon 315 dzieł. Między niemi najwybitniejsze miejsce zajęły obrazy prof. Jacka Malczewskiego. Obok wystawy akwafort i zbiorowych wystaw Aleksego Nowakowskiego i Włodzimierza Tetmajera, obesłali wystawę: prof. T. Axentowicz, St. Czajkowski, St. Fabiański, Stef. Filipkiewicz, St. Gałek, Teodor Grott, G. Gwozdecki, M. Olszewski, M. Płonowska, St. Szreniawa Rzecki, Jadwiga Tetmajerówna, H. Uziembło, M. Uznańska, W. Weiss, z rzeźbiarzy: Ksaw. Dunikowski. W latach ostatnich objawiła się między artystami krakowskimi silna dążność urządzania wystaw, złożonych z całej kolekcyi dzieł jednego pędzla lub dłuta. Tendencya ta ma swoją dobrą stronę w przedstawieniu różnorodnej działalności artysty, oświetla ona jego cele artystyczne i drogi, którymi do nich zmierza, acz z drugiej strony usuwa się jego produkcya od porównania z silniejszym od siebie, a sąsiadującym rywalem. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych licząc się z tym prądem, zamierza w niedługim czasie wprowadzić na swoich salach ruchome ścianki, nisko zwieszone od góry przejrzyste zasłony, — wreszcie oświetlenie elektryczne, które umożliwi w porze zimowej zwiedzanie wystaw w godzinach wieczornych.

Dramat Nossiga i polityka francusko-niemiecka. W teatrze Fryderyka Wilhelma wystawiono w sobotę ubiegłą dramant Alfreda Nossiga „Legioniści“ („Die Legionóre“). Sztuka należy do typu „Schauerdrama“, to też wzbudzała wielką sensacyę.

Na scenie ukazuje się między innymi murzyńska księżniczka Etioni, oraz trup z zakneblowanemi ustami, ociekający krwią. Z powodu antyfrancuskich tendencyi na wyraźne życzenie ambasady francuskiej, zaprzestano dalszych przedstawień „Legionistów“.

Nouveau vocabulaire francais-polonais contenant tous les mots usuels avec leur prononciation figurée. Par. Th. de Veys Chabot. Paris. Garnier Freres libraires-editeurs. Rue des Saint-Peres 6. — Nowo wydany słowniczek francusko-polski wydany w formacie kieszonkowym zawiera na 403 stronach spis dwudziestu kilku tysięcy wyrazów francuskich i ich tłómaczeń polskich. Nowością bardzo pożądaną jest to, że obok wyrazów francuskich podane jest ich brzmienie, co Polakowi nawet słabo władającemu językiem francuskim niezmiernie ułatwia nietylko korzystanie ze słownika, ale i naukę języka francuskiego. Do słownika dodany jest spis i konjugacya słów nieregularnych. Słowniki braci Garnier mają dobrą sławę, wyszły już one we wszystkich językach europejskich. Wydanie bardzo staranne i dogodny format zalecają je zarówno jak i dobór wyrazów i ścisła ich interpretacya.

Nowe książki nadesłane do redakcyi.

Krzywicki Ludwik. Początki własności indywidualnej. Lwów 1911. Odbitka z kwartalnika etnograficznego „Lud“.

Ciszewski Stanisław, prof. uniw. Czaszki ludzkie z kłódkami. Lwów 1911. Odbitka z kwartalnika etnograficznego „Lud“.

Nowaczyński Adolf. Cyganerya warszawska, sztuka w 4 aktach. Warszawa-Kraków. Gebethner i Wolff. 1912.

Żuławski Jerzy. Gród słońca, baśń dramatyczna w 3 aktach. Lwów, Tow. wydawnicze 1911.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety wieczornej“*).

Brak pieniądza. Spekulacya w towarach. Drożyzna pieniądza. Wpływ politycznych wydarzeń. Podwyższenie stopy procentowej. Drożyzna w Austryi. Exposé ministra skarbu Lukacsa. Zwyżka cen środków spożywczych a produkcya złota. Uregulowanie płac urzędników. Zwiększony budżet wydatków kolejowych. Podwyższenie taryf. Ustawodawcze uregulowanie kartelów. Posiedzenie Rady przemysłowej a kartele.

Wiedeń dnia 16 października.

Termin kwartalny minął, a jednak na targach nie ustąpiła ciasnota pieniądza. Na wszystkich targach wysokość stopy pozostała prawie niezmieniona, zatem na najwyższym poziomie rocznym. Główną troską rynków i świata finansowego jest jednak okoliczność, że nawet przy wyśrubowanej wysokości stopy trudno jest o pieniądz w dostatecznej ilości. Po dokładnem zbadaniu przyczyn tego międzynarodowego zjawiska dochodzi się do przekonania, że te momenta, które stale powodowały jesienną drożyznę pieniądza, w tym roku wystąpiły w jeszcze silniejszym stopniu. Już przygotowania do zbiorów w lecie wpłynęły w bieżącym roku z powodu spodziewanych korzystniejszych wyników w państwach europejskich silniej, aniżeli w roku poprzednim.

Wysokie ceny zboża, drożyzna wszystkich innych środków żywności, podwyższone ceny wielu materyałów surowych w przemyśle zaznaczyły się o tyle ostrzej, o ile uciążliwą jest organizacya producentów. Również rozwinęła się znacznie w tym roku spekulacya w efektach, a szczególnie w towarach na wszystkich prawie targach.

Wszystkie powyższe momenta usprawiedliwiałaby tylko drożyznę, jednak nie brak pieniądza w obrocie, nie ciasnotę pieniądza. Pominąć nie można również wpływu politycznych wydarzeń, a więc utrudnienia handlu z Turcyą i związanego z tem zastoju w obrocie pieniężnym, ukształtowania się wypadków w Chinach i wpływu ich na handel zewnętrzny wszystkich większych państw europejskich. Z tych powodów zrozumiałem jest, że giełdy pochłonięte są obecnie kwestyą stopy proc. Dalsze podwyższenie stopy procentowej przez który z miarodajnych banków emisyjnych, pociągnęłoby także inne instytucye do dalszego podwyższenia.

Wartość pieniądza podlegała zawsze silnym wahaniom. Zmienia się siła kupna pieniądza, więc jeżeli się za tę samą sumę dostaje mniej towaru, względnie, jeżeli za daną ilość towaru trzeba zapłacić większą sumę — występują wszystkie znamiona drożyzny. Drożyzna jest osią w obecnej dobie nie tylko w Austryi. Węgierski minister skarbu Lukacs zastanawiał się przed kilku dniami w swem „exposé“ także nad słabą siłą kupna pieniądza. Skąd pochodzi to nieszczęsne zjawisko, gniotące wszystkie warstwy ludności, ta troska rządów i parlamentów? Istnieje już obszerna literatura z dawniejszych czasów, badająca przyczyny peryodycznie powtarzającej się drożyzny i szukająca środków zaradczych. Teorya ekonomiczno-społeczna wyszukiwała częstokroć związek między zwyżką cen środków spożywczych, jakoteż innych towarów a produkcyą złota, dopatrując się zależności wzrostu, względnie spadu siły kupna pieniędzy od większej lub mniejszej ilości złota, doprowadzonego gospodarstwu społecznemu.

Lecz na ceny towarów wpływają tak rozliczne czynniki, że wobec nich wysokość produkcyi złota odgrywa tylko bardzo podrzędną rolę. Im bardziej z biegiem lat rosną koszta produkcyi własnej, czy to w przemyśle, czy w rolnictwie, tem silniejszą tendencyę zwyżkową wykazują i ceny; zaś skoro raz już osiągnęły ceny pewną wysokość, ponowne obniżenie ich jest rzeczą trudną.

Obecne ceny w porównaniu z cenami przed stu laty wykazują kolosalną różnicę. Nie daje się to jednak tak we znaki i nie niepokoi w tym stopniu, jak fakt, że dzięki raptownej — w kilku latach — zwyżce cen najkonieczniejszych do życia artykułów, utrzymanie się z dotychczasowych dochodów stało się dla przeważnej części ludności rzeczą niemożliwą. Przed trzema laty zaledwie okazało się uregulowanie płac urzędniczych konieczne wobec panującej drożyzny, a teraz dzięki dalszemu osłabieniu siły kupna pieniędzy jest niezbędne ponowne podwyższenie płac urzędniczych.

Także koleje, licząc się ze stałą drożyzną, kilkakrotnie podwyższyły swe wydatki personalne, a mimo to zmuszone będą obecnie do ponownego zwiększenia swego budżetu wydatków.

Upaństwawione dotąd prywatne Towarzystwa kolejowe mogą być szczęśliwe, że ten obrót rzeczy ich nie dotyka. Mają one swoją stałą rentę, o wszystko inne zaś musi się starać rząd, który koleje nabył na własność.

Ze sprawozdania rocznego Tow. kolei państwowych za rok 1910 wynika, że upaństwowienie przeważnej części sieci kolejowych, którego parlament tak często i burzliwie się domagał, a ostatecznie wyjednał — ma także i złą stronę.

Koszta ruchu rosną, co skłania zarządy państwowe do podwyższenia taryf, nietylko w Austryi, ale i zagranicą. Węgierski minister skarbu zapowiedział w swojem exposé podwyższenie taryf, oraz inne zarządzenia, zmierzające do zwiększenia dochodów kolejowych, i spodziewa się z tego powodu pomnożenia dochodów o 22 milionów.

Trudnego zadania podjęto się obecnie w Austryi, zadania nad rozwiązanem którego silą się już od wielu lat rządy niektórych państw. Sprawa kartelowa mianowicie stała się obecnie w Austryi przedmiotem żywego zainteresowania. Dotychczasowe wyniki usiłowań załatwienia tego zawiłego problemu, jakim jest kwestya kartelowa, dowodzą, że w niektórych kierunkach, zazwyczaj podrzędnych można było doprowadzić do jednolitych zapatrywań, że jednak mimo długich starań w istotę kwestyi nie wniknięto. Dlatego trudno uwierzyć, że właśnie Austrya zdoła ustawodawczo sprawę kartelową uregulować, tembardziej, że eksperymenta innych krajów w tej dziedzinie nie zachęcają wcale do naśladownictwa, więc ani Stany Zjednoczone Ameryki, ani Australia. Prezydent ministrów br. Gautsch podkreślił też w swej mowie wyraźnie, że kwestyę kartelową uważa za jeden z najtrudniejszych problemów w ustawodawstwie. Szereg lat niewdzięcznej i bezskutecznej pracy poświęcić jeszcze wypadnie, zanim doprowadzi się do jakichkolwiek widocznych rezultatów. Kto zatem uwieść się da popędom chwilowego nastroju, na tego spadnie cały ciężar odpowiedzialności.

Sprawa kartelowa będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady przemysłowej, która zbierze się z końcem bieżącego miesiąca. Wiadomem jest w kołach przemysłowych, że wniosek dr. Kreka spowodował rząd do zajęcia się kartelami i że szczególnie oddział fachowy w ministerstwie handlu zajął się energicznie zbadaniem istoty kartelu, jego funkcyi i skutków.

Handel bydłem i nierogacizną.

(Ankieta Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.)

Od pewnego czasu mnożą się skargi osób trudniących się zawodowo handlem bydła i trzody chlewnej, że organa władz utrudniają a często uniemożliwiają im prowadzenie przedsiębiorstwa, protegując równocześnie w sposób nader jaskrawy organizacye handlowe producentów.

Nierównomierne to traktowanie handlarzy bydła i organizacyi rolniczych było już kilkakrotnie powodem interwencyi Izb handlowych i przemysłowych w namiestnictwie i ministerstwie rolnictwa. Gdy jednak, mimo wszelkich przedstawień, handlarze i nadal doznają znacznych, nieuzasadnionych niczem przeszkód w wykonywaniu swego zarobku, kiedy natomiast organizacye handlowe producentów korzystają z daleko idących udogodnień, wszystkie trzy galicyjskie Izby handlowe i przemysłowe postanowiły zaprosić strony interesowane na konferencyę, celem naradzenia się nad krokami, celem ochrony i zabezpieczenia interesów i praw zawodu kupieckiego.

Konferencya ta odbyła się wczoraj pod przewodnictwem p. Zajączka w sali Izby handlowej i przemysłowej. Wzięli w niej udział kraj. referent weterynaryjny Ponicki, kraj. lekarz weter. dr. Dalkiewicz, radca Magistratu M. Majewski, dyrektor rzeźni A. Krzyształowicz, starszy inspektor kolei J. Makuch, inspektor H. Pollak, starszy rewident W. Waszyński, adj. konc. Wydziału kraj. W. Bielski, szereg delegatów Stowarzyszenia galicyjskich eksporterów nierogacizną, oraz „delegat ruskiego“ Sojuza dla zbytu chudoby. Z ramienia Izby krakowskiej wziął udział w obradach konferencyi wicesekretarz dr. R. Beres.

Imieniem prezydyum Izby zagaił obrady sekretarz Izby poseł dr. S t e s ł o w i c z. Referat wygłosił dr. Józef T h o m. Przedstawił stan hodowli bydła i trzody chlewnej w Galicyi i na tle obecnego położenia naszego rolnictwa nakreślił linię usiłowań w kierunku jego organizacyi handlowej.

Nad referatem oraz nad poszczególnymi punktami kwestyonaryusza rozwinęła się obszerna, szczegółowa, niekiedy może za gorąca, dyskusya. Pierwszy zabrał w niej głos prezes Stowarzyszenia galicyjskich eksporterów nierogacizny Ryniewicz. Wskazał na wypadki, w których Stowarzyszenia składały kaucye gwarancyjne jako zapewnienie, że wypłacą gospodarzowi przyrzeczoną im za towar cenę. I w tem właśnie polega różnica między handlarzem indywidualnym, który płaci gotówką, a stowarzyszeniem.

Stosunki przybrały taki charakter, że brak

słów na ich oświetlenie. Poszczególni weterynarze postępują sobie zupełnie samowolnie. Urządza się prawie nagonkę na handlarzy. I ci nie mieliby nic przeciw temu, gdyby ostre zarządzenia, skierowane na zwalczanie zarazy, stosowane były zarówno do stowarzyszeń, jak i do nich.

Tymczasem dzieje się zupełnie przeciwnie. W okólnikach władz forytuje się organizacye, a handlarzy nazywa się wyzyskiwaczami. Targi i jarmarki są zamknięte, a równocześnie utrudnia się w niebywały sposób handel domokrężny.

Przecież obecnie obszar zarazy obejmuje 81 starostw, 2900 miejscowości i 99 tysięcy zagród. Trawą porosły już targowice i place jarmarczne. Mowca zna szereg wypadków, w których władze sanitarne robiły niemożliwe wprost trudności handlarzom, przyznając ułatwienia organizacyom. Zmusza się hodowców różnymi sposobami do oddawania towaru organizacyom. Takie szykany muszą spowodować upadek hodowli w kraju, a co zatem idzie, nigdy chyba nie zmniejszy się drożyzna. Mowca zakończył swe wywody, stawiając cały szereg rezolucyi.

W dalszym ciągu dyskusyi zabierali głos pp. Podłowski, Latawiec, poczem reprezentant „Sojuza dla zbytu chudoby“ odpierał zarzuty, podniesione przeciw organizacyom rolniczym. Wyjaśniał niezrozumienie ich zasadniczych celów i zadań. Nie są one handlarzami, lecz komisyonerami. Jeśli są utrudnienia w obrocie bydłem, to dają się one w niemniejszej mierze uczuć organizacyom. A nawet handlarzom poszczególnym może być lepiej, bo są oni elementem ruchliwszym od organizacyi.

Odnośnie do podniesionych zarzutów przeciw przestarzałym i zepsutym urządzeniom ramp, udzielili reprezentanci Dyrekcyi kolei wyjaśnień, że sprawa ta jest w stadyum pomyślnego załatwienia, lecz potrzebne są jeszcze studya w porozumieniu z władzami weterynaryjnemi. Zarzuty co do nieregularnego przystawiania wozów nie liczą się z tem, że obrót nierogacizną i bydłem wzmógł się w ostatnich czasach o 37 procent tak, że bez szkody innej gałęzi obrotu nie można wozów nastarczyć. Sprawą desynfekcyi wozów i urządzeń stacyjnych zajmuje się specyalny inspektor sanitarny, który bada je i uwagi swe komunikuje Dyrekcyom.

Wicesekretarz Izby, Tenner, zauważył, że głównie szybsza cyrkulacya świniarek dezynfekcyonowanych mogłaby zaradzić brakowi wozów. Zaradziłoby też temu podwyższenie kredytów na zakupno wozów. Ministerstwo kolejowe, które w ostatnich szczególnie czasach wydało szereg ważnych zarządzeń w interesie aprowizacyi miast niewątpliwie i tym sposobem zechce pośrednio przyczynić się do jej ułatwienia.

Krajowy referent weterynaryjny, Ponicki, odpierał zarzuty, stawiane władzom krajowym z powodu wydanych przez nie zarządzeń sanitarnych. Zarządzenia te są publicznie ogłaszane i powinny być w każdym razie wiadome sferom interesowanym.

Co się tyczy otwierania i zamykania stacyi, to przyczyną tego jest sprawdzenie zarazy. Niewątpliwie obecna ustawa z r. 1879 jest przestarzałą — nakazuje jednakowoż bardzo ścisłe przeprowadzenie dezynfekcyi. Jest to połączone z wielu trudnościami, więc co zatem idzie stacye muszą być niekiedy przez dłuższy czas zamknięte. Wedle zarządzeń namiestnictwa dezynfekcya ma być przeprowadzona natychmiast po stwierdzeniu zarazy. Wprowadzeniu paszportów zbiorowych przeszkadza przewlekła manipulacya.

W dalszym ciągu przemawiali krajowy lekarz weterynaryi dr. Dalkiewicz, który między innymi poruszył sprawę inspektorów sanitarnych przy kolejach, oraz dyrektor rzeźni miejskiej Krzyształowicz. Ten ostatni wychodząc z założenia, że nie jest zgodne z rozwojem kupiectwa rozdrabnianie sprzedaży oświadczył się za zniesieniem przetargów a otwarciem na nowo targów i jarmarków w gminach, posiadających na to koncesye i odpowiednie urządzenia. Gdy bowiem przy rozdrobnieniu sprzedaży po przetargach ceny rosną, to przez skupienie podaży na targach cena obniżyłaby się, co przecież jest w interesie najszerszych warstw konsumentów.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

Konferencya oświadcza się za tem:

1. by eksporterom nierogacizny tak samo jak organizacyom rolniczym wolno było towar pochodzący z miejscowości zamkniętych ale wolnych od zarazy w stajniach spędowych lub na stacyach od hodowców odbierać lub kupować, jeżeli ci zdrowy towar swój wprost od siebie tam przywożą i na paszportach mają potwierdzenie, że nierogacizna ta lub bydło jest ich własnego chowu lub było u nich tuczone.

2. by namiestnictwo zamykając stacyę, miejscowość lub powiat upoważniło równocześnie odnośne Starostwo do otwarcia tychże jeżeli zaraza tam wygaśnie i dezynfekcya zostanie przeprowadzona.

3. by oglądacze kolejowi przy ładowaniu nierogacizny mogli na poszczególne partye wydawać zbiorowe certyfikaty oględzin i stwierdzenia zdrowotności, poszczególne zaś paszporty by były złożone w urzędzie.

4. by c. k. namiestnictwo wydało bezzwłocznie okólnik do wszystkich c. k. starostw, weterynarzy i oglądaczy kolejowych, że nie wolno im jako urzędnikom trudnić się agitacyą na rzecz organizacyi rolniczych i by przez postępowanie swoje nie robili wyjątków i nie traktowali inaczej handlarzy i eksporterów a inaczej organizacyi rolniczych.

5. Wobec tego, że w c. k. namiestnictwie we wszystkich przytoczonych tu sprawach nie mogą interesowani znaleść posłuchu, by Izby handlowe odniosły się z prośbą do c. k. ministerstwa rolnictwa i ministerstwa handlu, by władze te przypomniały namiestnictwu reskrypt ministerstwa rolnictwa z 26 listopada 1910. L. 44.624.

6. by zwrócić się za pośrednictwem Izb handlowych do reprezentacyi parlamentarnej i do centralnego zarządu kolei z prośbą o powiększenie ilości wozów kratowych dla przewozu świń, o pomnożenie ilości miejsc dezyfekcyjnych, o racyonalniejszą dyslokacyę wozów i o zaprowadzenie pospiesznych pociągów bydlęcych zarówno w interesie handlu jak i aprowizacyi ludności.

7. by zwrócić się do namiesnictwa z prośbą o przywrócenie targów i jarmarków w gminach posiadających odpowiednie ku temu urządzenia i dozór weterynaryjno - policyjny z równoczesnem zniesieniem zaprowadzonych w czasie panowania pryszczycy przetargów urządzanych w gminach wolnych od zarazy.

8. by namiestnictwo zniosło zakaz przeładowywania telegraficznie w drodze będącego towaru.

Lwów, 17 października.

Stan Banku austro-węgier. z dniem 15. października wynosił:

Banknoty w obiegu 2,380,191.000 (mniej o 24,286.000).

Rezerwa kruszcowa 1,648,327.000 (mniej o 4,809.000).

Portfel wekslowy 1,039,850.000 (mniej o 7,981.000).

Lombard papierów 77,959.000 (więcej o 250.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 245,672.000 (więcej o 55.000).

Banknoty opodatkowane 131,863.000 (mniej o 19,477.000).

Akademia handlowa w Krakowie. Z rokiem szkolnym 1911/12 rozpoczęła krakowska Akademia handlowa 28. rok swego istnienia. W latach 1883—1896 liczyła ówczesna szkoła handlowa w Krakowie 40—80 uczniów. W roku 1897 otrzymała szkoła tytuł „wyższej“ szkoły handlowej. Frekwencya podniosła się wówczas nieco i w latach 1897—1906 wynosiła 107—167 uczniów. W roku 1907 uzyskała szkoła tytuł „Akademii“ i z tą chwilą weszła na nowe tory.

Akademia handlowa otrzymała własny, na ten cel zbudowany, obszerny i okazały gmach, oraz grono nauczycielskie, składające się z wybitnych teoretyków i praktyków. Kierownictwo Akademii objął dyrektor p. Józef Kannenberg, który poświęcił dla tego zakładu wszystkie swoje siły i wiedzę fachową.

W latach 1907—1910 liczyła Akademia handlowa 245—500 uczniów. W roku szkolnym 1910/11 wzrosła frekwencya do cyfry 596 uczniów.

Na rok szkolny 1911/12 zapisało się do Akademii handlowej ogółem 701 uczniów. Cztero-klasowa Akademia handlowa liczy dzisiaj w 5-ciu oddziałach 179 uczniów; dwuklasowa szkoła handlowa męska w dwóch oddziałach 68 uczniów; dwuklasowa szkoła handlowa żeńska w 5-ciu oddziałach 177 uczenic; uzupełniająca szkoła handlowa w trzech oddziałach 84 uczniów; abituryentów w dwóch oddziałach 116 słuchaczy; kurs dla absolwentek szkół średnich w jednym oddziale 25 słuchaczek; kurs wieczorny dla dorosłych w jednym oddziale 52 słuchaczy; razem uczęszcza do 19-tu oddziałów 701 uczniów. Prócz tego projektowanym jest, jak w roku zeszłym, kurs wieczorny dla prawników, na który wpisy jeszcze się nie skończyły i trwać będą do 20. bm.

Ta poważna cyfra frekwencyi świadczy o tem, że Akademia handlowa w Krakowie stanęła na wysokości swego zadania. Całe zastępy młodzieży męskiej i żeńskiej garną się do tej uczelni, która w znakomity sposób przygotowuje je do zawodów praktycznych. Absolwenci Akademii handlowej opuszczają szkołę wyposażeni we wszystkie potrzebne wiadomości i znajdują dobrze płatne miejsca w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, oraz w instytucyach bankowych.

Z powodu nadzwyczajnego rozwoju zakładu i olbrzymiego napływu uczniów, uczenic i słuchaczy okazał się gmach Akademii handlowej już za szczupły. Kuratorya Akademii liczy się też z koniecznością rozszerzenia zakładu. Grono profesorskie liczy obecnie 15 stałych, oraz 24 pomocniczych sił nauczycielskich.

Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11 ogłasza niewypłacalność firm:

1) Z. Wojtych i F. Wojas, skład towarów modnych we Lwowie, ul. Wałowa.

2) Henryk Grossmann, skład dodatków do krawiecczyzny we Lwowie, ul. Szpitalna.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 17. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·45 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·—, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	54·50	55·—	34·50	35·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	54·75	55·25	34·75	35·25
loco stacye paritas Sokal . . .	55.—	55,50	35·—	35·50
Z dostawą i oddaniem loco rafineryi Lwów	57·50	58·—	37·50	38·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 16 październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·10 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka —·— do —·—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 130·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka —·— do —·—.

Z zaboru rosyjskiego.

List z Warszawy.

Kościół katolicki w stanie oskarżenia.

Dla Kościoła rzymskiego w Rosyi nadeszły ciężkie okresy. Właściwie chwil dobrych i błogosławionego spokoju zna historya tego Kościoła w państwie carskiem mało. Zręczna dyplomacya kierowników, lawirujących na dwie strony między rządem a wiernymi umiała ustalić jako tako równowagę małego „państwa dusz" w wielkiem imperyum. Chwile jaśniejsze, śmielszych wzlotów zawdzięcza Kośćół pośrednio rewolucyi,którą zwalczał i przeklinał,a bezpośrednio pamiętnemu manifestowi październikowemu, głoszącemu swobodę sumienia i wolność wyznań. Wtedy to fale ludu unickiego, więzione w prawosławnych nawach, wróciły, parte pragnieniem ciemiężonych, na łono swego Kościoła. Wtedy, siłą faktów, znikły tysiączne formułki, utrudniające zbliżenie się do Kościoła, jak i ułatwiły w dozwolonych granicach propagandę katolicyzmu. W czasie rewolucyi i po niej rozwinięto akcyę społeczną, powstały liczne związki zawodowe chrześcijańskie i z niemi rozszerzyła się sfera wpływów i działalności. W kierunku narodowym Kościół nie angażował się na terenie Królestwa polskiego nigdy, bo sprawa unicka, całym swym układem i warunkami, nosiła cechy narodowe, bez poddawania jej tego charakteru przez Kościół, zbyt wiele było widocznie pracy „pro domo sua" i zbyt gra niebezpieczna. Nie przeszkodziło to jednak rządowi każde wystąpienie w sprawach kościelnych, o charakterze bardziej ogólnym, identyfikować z akcyą narodową, ba nawet polityczną.

Chodziło naturalnie o pretekst interwencyi i uzasadnienie prawa włożenia nosa i łap w działalność Kościoła. Od dłuższego jednak czasu uwaga Petersburga i administracyi kraju stało się natrętną, narzucającą się w każdych wypadkach, baczną i śledzącą nietylko działalność i kroki Kościoła na zewnątrz ale w jego najbardziej wewnętrznych ruchach, koniecznych w organizacyi tak wielkiej i żywotnej. Ten stan naprężonej obserwacyi i żywej wymiany korespondencyi z konsystorzami trwa na dobre przeszło od roku. Organami pobocznymi rządu w tym kierunku są dzienniki nacyonalistyczne rosyjskie „Swiet", „Mosk Wiedom." i „Nowoje Wremia" wietrzące za szczegółami przypuszczalnej nielegalności i wykroczeń kościoła katolickiego. Nieprzyjaznym trafem czasy ostatnie dały sposobność interwencyi rządowych w wypadkach ze stanowiska państwowego niejednokrotnie uzasadnionych.

Skandaliczna i przerażająca sprawa jasnogórska, petesrburska z ks. Wiercińskim, ustawiczne pretensye Litwinów, wreszcie jakieś nieporządki kancelaryjnej natury w konsystorzach, te oto w zarysach grubszych. Śledzących uważnie bieg wypadków w życiu. uderzały w tych okresach czasu mnożące się masowe kary administr. na księży, procesy i usuwanie z posad. Coraz częściej czytało się o unieważnieniach ślubów i chrztów, o powtarzających się denuncyacyach i t. p. W następstwie posypały się ograniczenia i zakazy, okólniki i przypomnienia, jakby w czasach reakcyi najżywszych. Ograniczenia co do publicznych uroczystości świątecznych, zakaz wyjazdów biskupom i kapłanom z dyecezyi bez uprzedniego ministeryalnego zezwolenia — jakaś swego rodzaju nowa, obok żydowskiej „granica osiedlenia", dla katolickich duchownych; wydano postanowienia, które obalają dotychczasowe prawa konsystorza, jak np. wybór nauczyciela religii katolickiej zależnym ma być od zarządu szkoły i od inspektora, nie, jak dotychczas, od biskupa. Te i tym podobne liczne wypadki najdowodniej wykazują o intencyach i planowej walce rządu przeciw katolickiemu Kościołowi.

Z poszczególnych incydentów wyciągnięto skwapliwie wnioski i z rozkazu zmarłego Stołypina zarządzoną została w kwietniu r. b. rewizya konsystorzy katolickich w Petersburgu, Warszawie, Wilnie i Żytomierzu. I oto ogłoszone przez Biuro informacyjne jej wyniki przedstawiają się jak najsensacyjniej i wśród wiernych i w sferach interesowanych wywołały jak największe zaniepokojenie. Rewizya — jak głosi komunikat — mająca na celu sprawdzenie, czy zachodziły wypadki przekroczenia ze strony katolickiej władzy duchownej ustaw państwowych i czy działalność ich nie odpowiada interesom państwa i interesom wiernych różnych narodowości, stwierdziła liczne przekroczenia, które w komunikacie podzielono na 21 grup i wyłuszczono w lakonicznych słowach.

Obok takich, jak łączenie spraw kościelnych z narodową sprawą, używanie w urzędowej korespondencyi języka polskiego, urządzanie tajnych szkół polskich i narodowych organizacyi (!!), wyliczono cały szereg innych wyłącznie o charakterze kościelnym i stosunku do władz rządowych, więc komunikowanie się bezpośrednie z Rzymem, a nie przez ministerstwo spraw wewnętrznych, nielegalne stosunki z zakonem Jezuitów, dążące do rozpowszechnienia zakazanej ich działalności w Rosyi i w. i.

Zarzuty na pozór bardzo ostre, osnuto je prawdopodobnie na wypadkach bardzo rzadkich lub poszczególnych i osobno przedtem rozważanych i osądzanych. Dokument, który je przynosi, jest na pół oficyalnym, rzekomo z urzędowych źródeł pochodzi, lecz na jakich stwierdzeniach i faktach oparty, nie podaje, jak i niewiadomo, jakie skutki przyniesie. W każdym razie denuncyacye nacyonalistów i ich prasy skutek niezawodny odniosły.

(*sław.*).

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

W zupełnie odnowionej kawiarni

BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej

jako nowość — na ogólne żądanie:

Ciepłe potrawy przez całą noc

codziennie od 9-tej wieczór 680

Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja | Znakomite bilardy amerykańskie

Ul. Piekarska 2.

Pierwszorzędna Restauracya całą noc otwarta. Lokal z komfortem urządzony

ETABLISSEMENT „TROCADERO"

Od 8-mej KONCERT renom. kwartetu Schrammlów z wied. „Trocadero"

Ul. Piekarska 2.

Oryginalne angielskie

RAGLANY



poleca w abonamencie

M. MAREK

Lwów, Sykstuska 29.

1357 Telefon 2131/II.

Prospekty na żądanie opłatnie.

„OLLA" „ULLA" najlepsze hygieniczne [illegible] GUMOWE 2-let. gwarancya za każdą sztukę.

Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 12 sztuk sortowanych 5 Koron. Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLE" i nie daj się panu zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę, co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z fabryki gumy „OLLA", Wiedeń II/932, Praterstrasse 57. 1385

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH i DRUKARŃ DOMOWYCH SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.

Drukarnia domowa

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — TEL. 2042/VIII. 454

Zabawia i skraca nudne chwile tylko

Kino-Teatr STELLA MARE

francuskiego Towarzystwa kinematogr.

W sali gmachu przy ul. Grodeckiej l. 2a, (dawniej sala Teatru Nowego) nadzwyczajne przedstawienia sensacyjnych najnowszych obrazów ruchowych. PROGRAM od 13/10 do 19/10 1911. Wielkie manewry austr.-węg. armii. — Kelnerka dramat. — Narzeczona jako milionerka, kom. — Wieszczka „Lalka", fantast. balet. — Podarunek z konia pułkowego. — Tydzień Gaumonda. — — — Ostatnia heca Müllera, komiczne. — — Bilety do nabycia od godz. 3 przy kasie teatru. Zmiana programu każdego piątku. 1347 *Początek przedstawienia o godz. 3½ popołudniu.*

Tłumaczenia

wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

CEGIELNIA

375

fabr. dachówek, drenów, wapna, kafli, gipsu, cementu it. p. buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

PANOWIE MYŚLIWI!

Najlepszy czas do polowania, a więc pora zaopatrzyć się w broń

Pierwsza c. k. fabryka broni

I. NOWOTNY

w Pradze Czeskiej, Ferdynandowa 38.

otworzyła dla wygody Szanownej Klienteli dobrze zaopatrzony skład okazowy

we Lwowie, przy ul. Asnyka l. 10.

Tamże znajduje się główny przedstawiciel firmy, p. **Bronisław Maszkowicz,** który wszelkiemi informacyami z przyjemnością będzie służył. 1347

Cenniki wysyła darmo i opłacone.

Wyprawki dla studentów

bajecznie tanio

Kołdry własnego wyrobu!

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca **najtaniej**

magazyn i pracownia pościeli

Kaz. Skibińskiego

we Lwowie, Kopernika 7. 1062

Wyborowe masło deserowe i kuchenne dostarcza

Związek mleczarski

WE LWOWIE, ul. Kopernika l. 11

pozostający pod patronatem Wydziału Krajowego.

TELEFON 1489. 1366

Munka mydło

Poleca się jako mydło dla dzieci

W domu towarowym SCHUBERTA

Lwów, ul. Strzelecka 8

otrzymać może każdy na dogodne raty rozmaite towary, a to: płótna, szyfony, dymy, dywany, chodniki, portyery, koce, kapy na łóżka, kołdry, firanki, ręczniki, materye jedwabne i wełniane, barchany, zefiry, woale, chustki zimowe i letnie, konfekcye męskie i damskie, boa, zarękawki, halki jedwabne i klotowe itd. 1293

Nowootworzona Pierwszorzędna

Pracownia sukien damskich

Edwarda SZKARADKA, Lwów, pl. Dąbrowskiego l. 6

Specyalista kostyumów angielskich

1375 po najprzystępniejszych cenach.

NOWE

TANIO sprzedają

STARE

tanio przerabiają!

KOŁDRY MATERACE

Fabryka i magazyn pościeli — koców, kap, poduszek. Pierze gęsie.

J. Dziejowski M. Mleko

Lwów, ul. Sykstuska 1.

Cenniki darmo. 1353.

Piwo nie podrożało!

1286

Ważne dla PP. szynkarzy, restauratorów i właścicieli pokojów do śniadań!

Browar mieszczański w Litomierzycach (Czechy) założony w r. 1720 warzy od dawna wyłącznie prawdziwy typ

Piwa pilzneńskiego

i jeżeli nie przewyższa to dorównuje w zupełności reklamowanej marce „Pilznera", co prawdziwi rzeczoznawcy niejednokrotnie orzekli, a cała nieuprzedzona zagranica swojemi zamówieniami stwierdza.

W interesie Waszym własnym leży, aby uniknąć browarnianego podwyższenia (i dodatku znanego), również zadowolić Szanownych Konsumentów stałą ceną — przeto wprowadzajcie u siebie jedyny, prawdziwy i zawsze znakomity typ

PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru Mieszczańsk. w Litomierzycach (Czechy)

Jedyne zastępstwo dla całej Galicyi i Bukowiny oraz skład w beczkach i butelkach

MICHAŁ BALAS

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 41. Telef. 1523.

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA — pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

1404

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

w oryginalnem opakowaniu w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.

Piękne i dobre

Kołdry wełniane, Materace, Pierze gęsie,

Poduszki. Łóżka składane, Kompletne wyprawy ślubne

Najtaniej poleca

MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego

Lwów, Kopernika 3.

Cenniki gratis. 1311

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka czystolnianych 140—200 ctm. dużych po K. 2.60 oraz **500 sztuk weby białej,** bez szwu na prześcieradła pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 ,cm. szeroka po Kor. 22.—

Wiktor Sedlaczek

Lwów — plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22,— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko jak długo zapas starczy. 968

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI
Drukiem Artura Goldmana, Lwów. Sykstuska 19.